ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Czwartek, 3 stycznia Nr 3 (2192)

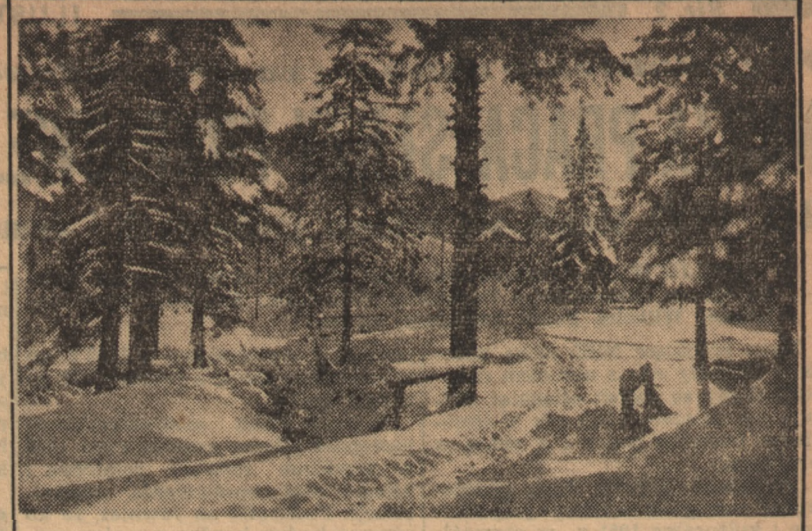

Piękno zimy w Tatrach

Pociągi elektryczne połączyły Gdańsk z Sopotem

NOWE SUKCESY MAS PRACUJĄCYCH

w pierwszym dniu III roku Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). Po przedterminowym ukończeniu zadań planu na rok 1951, załogi setek fabryk, hut, kopalń i przedsiębiorstw budowlanych, dały ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości.

Załogi wszystkich tych zakładów pracy z nowym zapałem przystąpiły 2 stycznia br. do realizacji nowych, zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Dzień ten przyniósł klasie robotniczej, a wraz z nią — całemu narodowi — nowe sukcesy na drodze umacniania sił Polski, budującej podstawy socjalizmu.

Na 4 miesiące przed terminem, w dniu 2 bm. odbyło się otwarcie zelektryfikowanej linii kolejowej, łączącej Gdańsk z Sopotem, drugiego odcinka trasy Gdańsk — Gdynia.

Na uruchomionym obecnie odcinku wykonano 216 tys. m³ robót ziemnych, wybudowano szereg tuneli i peronów.

Pierwszy pociąg elektryczny, uruchomiony przez wiceministra kolei inż. Balickiego, wyruszył z dworca w Gdańsku w kierunku Sopotu. W ślad za nim ruszyły następne. Jeden z nich poprowadziła 23-letnia Bronisława Miłaszewska, pierwsza kobieta-maszynista kolei elektrycznej w Polsce.

F. S. O.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu na kanał rewizyjny wjeżdża w dniu 2 bm. świeżo zmontowany wóz M-20 „Warszawa".

„Dzisiaj już trzeci z kolei wóz puściłem na tor próbny" — mówi z zadowoleniem kierownik działu wykańczalni, inż. Wacław Makarewicz.

W HUCIE „KOŚCIUSZKO"

Załoga huty „Kościuszko", po sukcesach produkcyjnych r. ub., w pierwszym dniu 1952 r. zameldowała o zwycięskim wykonaniu planów dziennych. Brygada stalownicza Maksymiliana Hazembeka powitała trzeci rok wielkiego planu dwoma nowymi szybkościowymi wytopami stali.

W KĘDZIERZYNIE

Ignacy Lis — naczelny dyrektor Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, poinformował przedstawiciela PAP, że w dniu 2 bm. robotnicy budujący ten olbrzymi kombinat chemiczny przystąpili do montażu centralnej podstacji energetycznej.

Tekst orędzia noworocznego Prezydenta RP na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda", w depeszy agencji TASS z Warszawy, cytuje obszernie tekst orędzia noworocznego Prezydenta Bolesława Bieruta do narodu polskiego.

Wznowienie obrad Komisji Zgromadzenia ONZ

PARYŻ (PAP) Dnia 2 br. wznowiły obrady po przerwie świątecznej poszczególne komisje Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Zebrała się m. in. specjalna Komisja Polityczna, by podjąć znów dyskusję w sprawie sytuacji Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej. Z ostrą krytyką stanowiska rządu południowo-afrykańskiego wystąpił delegat Afganistanu. Poparł on projekt rezolucji Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu potępiającej dyskryminację rasową w Unii Południowo-Afrykańskiej.

Przeciwko dyskryminacji rasowej wypowiedział się również delegat Filipin, wyrażając jednak równocześnie pogląd, że cały ten problem może być „załatwiony polubownie".

Delegat radziecki Sołdatow stwierdził, że w Unii Południowo-Afrykańskiej prowadzona jest wbrew zasadom ONZ polityka dyskryminacji wobec całej ludności pochodzenia nie europejskiego. Przedmiotem brutalnej dyskryminacji rasowej we wszystkich dziedzinach życia są tam m. in. Hindusi. Mówca stwierdził, że delegacja ZSRR popiera projekt rezolucji wniesiony przez delegacje Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu.

Na tym posiedzenie komisji zamknięto.

193 powiaty zwolnione z miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 grudnia ub. roku najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, białostockiego i bydgoskiego.

W dniu tym następujące powiaty osiągnęły granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów: Chełm w woj. lubelskim, oraz pow. Koszalin.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów wynosi więc obecnie 193.

Pierwszy wieżowiec moskiewski oddany do użytku

MOSKWA (PAP). Pierwszy wieżowiec moskiewski, zbudowany przy bulwarze kotielniczeskim, wysokości 32 pięter oddany został w przede dniu Nowego Roku do użytku. W gmachu tym znajduje się ponad 340 komfortowych mieszkań.

Projekt ordynacji wyborczej dla wyborów ogólno-niemieckich

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi: Dnia 2 stycznia br. odbyło się kolejne posiedzenie komisji rządowej NRD dla opracowania ordynacji wyborczej. Przewodniczył wicepremier Walter Ulbricht. W posiedzeniu uczestniczyli przywódcy partii politycznych, przedstawiciele masowych organizacji społecznych oraz reprezentanci stolicy Niemiec — Berlina.

Komisja rządowa zatwierdziła jednomyślnie projekt ordynacji wyborczej dla wyborów ogólnoniemieckich. Projekt opiera się na ustawie wyborczej republiki weimarskiej z dnia 6 marca 1924.

Komisja postanowiła przedstawić projekt ordynacji wyborczej premierowi NRD.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 2 stycznia w Phenianie podaje, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą nadal walki z nacierającymi interwentami amerykańsko-angielskimi i wojskami lisynmanowskimi, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Prąd do kopalń, hut i fabryk

popłynie wkrótce z elektrowni Jaworzno

KRAKÓW (PAP). Jaworzno, małe miasteczko w woj. krakowskim staje się poważnym ośrodkiem przemysłowym. Rozbudowują się istniejące tu szyby węglowe, powstaje nowa kopalnia „Kościuszko", rośnie potężna inwestycja Planu 6-letniego siłownia Jaworzno II, stara zaś elektrownia Jaworzno I, wchodzi w nowy etap rozbudowy.

Już w najbliższym czasie w starej elektrowni zostanie uruchomiony pierwszy nowy turbozespół. Całkowicie zakończono już montaż olbrzymiego kotła. Stoją już gotowe pompy, przygotowana do pracy jest turbina. W tej chwili dobiegają końca ostatnie próby montażowe przy urządzeniach młynowni.

Z rozbudowanej, a właściwie nowowybudowanej elektrowni popłynie wkrótce prąd do kopalń, hut i fabryk.

Uruchomienie pierwszego nowego turbozespołu — to pierwszy etap rozbudowy zakładu. Przestarzała elektrownia przeistacza się w nową jednostkę produkcyjną, jedną z największych elektrowni w Polsce.

Tak, jak wszystkie inwestycje Planu 6-letniego, również Jaworzno I staje się w pełni nowoczesną, prawdziwie socjalistyczną jednostką produkcyjną. W nowej części elektrowni, mającej kilkakrotnie większą zdolność produkcyjną od starej, nie będzie zatrudnionych więcej ludzi, niż w istniejącej części zakładu. Węgiel automatycznie będzie zsypywał się na palenisko. Dopływ wody regulować będą precyzyjne mechanizmy, jeden ruch dźwignią wystarczy do zmiany ciśnienia.

Nowy kocioł, przystosowany do najbardziej ekonomicznych warunków spalania zużywać będzie głównie miał i muł węglowy.

Życzenia noworoczne

dla związkowców polskich

WARSZAWA (PAP) CRZZ otrzymała od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych depeszę następującej treści:

„W imieniu pracujących Związku Radzieckiego przesyłamy pracującym Polski braterskie pozdrowienia noworoczne. Życzymy Wam w roku 1952 nowych sukcesów w realizacji Planu 6-letniego, budowie socjalizmu, w walce o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami."

Depeszę podpisał Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Kuźniecow.

*

Również od związkowców krajów demokracji ludowej i NRD nadeszły dziesiątki depesz z serdecznymi noworocznymi życzeniami dla związkowców polskich.

Szereg depesz nadesłały także organizacje ruchu zawodowego z krajów kapitalistycznych.

„W imieniu francuskich mas pracujących — czytamy m. in. w depeszy francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy do CRZZ — życzymy wam, drodzy towarzysze, wiele sukcesów w realizacji waszych planów gospodarczych, które wzbogacając wasz kraj przynoszą narodowi polskiemu coraz większy dobrobyt i przyczyniają się do wzmocnienia sił obozu pokoju.".

W depeszy włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy do CRZZ czytamy:

„Masy pracujące Włoch, wierne międzynarodowej solidarności, pozdrawiają związkowców i cały naród Polski Ludowej i życzą im w roku 1952 nowych sukcesów w budowie socjalizmu i w walce o triumf wolności i utrzymanie światowego pokoju".

Szeroka działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza

WARSZAWA (PAP). Coraz większą popularność wśród ludności naszego kraju zdobywa sobie działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza. Na liczne kursy prowadzone przez LPŻ masowo garną się robotnicy, chłopi i młodzież.

W ostatnim okresie w Łodzi, dzięki dużemu napływowi nowych członków do LPŻ, znacznie wzrosła liczba kursów szkoleniowych. W grudniu czynnych było w Łodzi kilkadziesiąt kursów samochodowych i kilka dla krótkofalowców.

Obecnie Liga przystąpiła do organizowania kursów szkoleniowych we wszystkich większych łódzkich zakładach pracy.

W woj. szczecińskim w okresie od czerwca do października r. ub. kursy szkolenia motoryzacyjnego, strzelectwa sportowego i inne powstały w 72 kołach przy zakładach pracy, szkołach i gromadach wiejskich. Na kursach samochodowych amatorskie prawo jazdy zdobyło ostatnio 189 osób.

Ciężarówki „Lublin"

pomagają w lepszym zaopatrzeniu wsi

WARSZAWA (PAP). Każdy nowy sukces w uprzemysławianiu kraju przynosi również znaczne korzyści wsi. Dzięki uruchomieniu nowych fabryk płynie na wieś wzmożona ilość artykułów przemysłowych i konsumpcyjnych. Do poprawy zaopatrzenia wsi wydatnie przyczyniają się także nowe fabryki samochodów, zwiększając tabor transportowy spółdzielczości wiejskiej.

Ostatnio Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" otrzymała z pierwszej produkcji przydział 30 samochodów ciężarowych marki „Lublin" oraz pewną liczbę samochodów „Star 20" dla uzupełnienia taboru w placówkach terenowych.

Samochody przydzielone zostały poszczególnym powiatowym związkom gminnych spółdzielni, które w braku dostatecznego taboru miały niejednokrotnie poważne trudności w terminowym zaopatrywaniu sklepów gminnych spółdzielni.

Dzięki przydziałowi samochodów „Lublin" poważnie usprawni się tak że praca w spółdzielczości samopomocowej szeregu powiatów województw szczecińskiego, kieleckiego, krakowskiego i poznańskiego.

Fala protestów przeciw planowi Schumana w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP) Zgoda rządu Adenauera na plan Schumana, który za kilka dni ma być przedstawiony do ratyfikacji parlamentowi bonskiemu, wywołała oburzenie szerokiej opinii publicznej Niemiec Zachodnich, która widzi w tym planie groźbę ostatecznego podporządkowania Trizonii imperialistom amerykańskim, uwiecznienia rozbicia Niemiec i obniżenia stopy życiowej mas pracujących. Głosy protestu przeciwko planowi Schumana rozlegają się również w kołach burżuazyjnych.

Tak więc np. — jak donosi z Hanoweru agencja ADN — reakcyjne pismo zachodnio-niemieckie „Der Spiegel" poddaje politykę Adenauera ostrej krytyce, określając ją jako „niebezpieczną awanturę" i ślepe posłuszeństwo wobec dyktatu Achesona. Ratyfikowanie planu Schumana — stwierdza „Der Spiegel" — byłoby sprzeczne z wolą olbrzymiej części ludności.

Zwycięski meldunek

kolejarzy radzieckich

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała meldunek ministra transportu ZSRR — Beszczewa do Józefa Stalina o przedterminowym wykonaniu przez kolejarzy radzieckich rocznego planu przewozu ładunków.

Kolejnictwo radzieckie wykonało z nadwyżką plan przyspieszenia obrotu wagonów towarowych, obniżenia norm zużycia paliwa i kosztów własnych przewozów.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych zdobyczy techniki radzieckiej nieustannie wzrasta bezpieczeństwo ruchu. Na trasach długości wielu tysięcy kilometrów zainstalowano urządzenia blokady automatycznej i automatycznej sygnalizacji. Wprowadza się również nowoczesny system elektrycznej centralizacji zwrotnic. Coraz więcej lokomotyw utrzymuje w toku jazdy łączność radiową z dyspozytorami ruchu.

Rok 1951 przyniósł narodowi angielskiemu

nowe ciężary i spadek stopy życiowej

LONDYN (PAP). Rok 1951 był rokiem ciężkich wyrzeczeń dla społeczeństwa angielskiego. W wyniku wyścigu zbrojeń w roku 1951 kryzys gospodarki brytyjskiej jeszcze bardziej się zaostrzył. Ciężar kryzysu przerzucony został przez brytyjskie koła rządzące na barki mas pracujących. Ograniczanie produkcji cywilnej doprowadziło do poważnego wzrostu deficytu w bilansie płatniczym oraz w handlu zagranicznym.

I tak, jeśli w 1950 roku deficyt w handlu zagranicznym Wielkiej Brytanii wynosił 313,9 milionów funtów szterlingów, to deficyt ten wzrósł w okresie 11-tu miesięcy 1951 roku do 1.113,2 miliona funtów szterlingów. Deficyt w bilansie płatniczym za rok 1951 wyniósł 500 milionów funtów. W związku z tym dziennik „News Chronicle" podkreśla, że jeśli deficyt ten nie będzie pokryty, i co więcej, jeśli będzie się pogłębiał, to stopa życiowa ludności spadnie w sposób katastrofalny i w Anglii wybuchnie głód w pełnym tego słowa znaczeniu.

W wyniku deficytu handlowego i płatniczego rząd angielski, który pragnie przede wszystkim zapewnić dopływ surowców do przemysłu zbrojeniowego, poważnie zredukował import żywności oraz surowców potrzebnych dla przemysłu cywilnego. Przemysł cywilny musi więc zmniejszać produkcję, zwalniać robotników i przechodzić na skrócony tydzień pracy.

Wyścig zbrojeń spowodował również ogromną drożyznę i spadek realnej wartości płac. Ceny niektórych towarów pierwszej potrzeby oraz produktów żywnościowych wzrosły kilkakrotnie. Są one tak wysokie, że obecnie wiele rodzin robotniczych nie jest nawet w stanie wykupić przydziałów kartkowych.

W całym kraju wzrasta bezrobocie.

Poważnie ograniczono przydziały węgla. Zredukowano wydatki na oświatę i na lecznictwo.

Bogate zbiory bawełny w ZSRR

MOSKWA (PAP) W południowych republikach Związku Radzieckiego dobiega końca sprzęt bawełny. Do dnia 31 grudnia 1951 r. Turkmeńska SRR wykonała plan sprzętu bawełny w 120 proc., a Tadżycka SRR — ponad 100 proc. Zbiory bawełny w południowych obwodach Ukrainy przekroczyły o 15 proc. zbiory 1950 roku. Szybko i sprawnie przebiega sprzęt bawełny w Uzbekistanie, Mołdawii i na Krymie.

Olbrzymia biblioteka powstaje w Bułgarii

SOFIA (PAP) Wkrótce zakończona zostanie budowa wielkiej biblioteki narodowej im. Wasyla Kolarowa w Sofii. Gmachy tej biblioteki, która będzie największa w kraju, zajmą całą dzielnicę w śródmieściu. Już obecnie w bibliotece tej znajduje się ponad 300.000 tomów.

Przemówienie noworoczne Prezydenta NRD - W. Piecka

NASZA PRACA SŁUŻY POKOJOWEJ PRZYSZŁOŚCI

Rok 1952 stanie się rokiem jednolitych i demokratycznych Niemiec

BERLIN (PAP). Przemawiając przez radio z okazji Nowego Roku do narodu niemieckiego Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył m. in.:

Masy pracujące NRD mogą pożegnać miniony rok z uczuciem radości i dumy ze swych osiągnięć. Witają one zarazem nowy rok w atmosferze twórczej pracy i z wiarą w przyszłość.

Prezydent Wilhelm Pieck przypomniał następnie sukcesy gospodarcze i kulturalne 1951 r., w szczególności wykonanie w 104 proc. zadań przewidzianych na ten rok w planie 5-letnim NRD, znaczne sukcesy rolnictwa, owocne wyniki pracy racjonalizatorów, techników i naukowców, poprawę bytu szerokich mas.

W nowym roku — stwierdził Prezydent — stoją przed nami dalsze wielkie zadania. Będzie to decydujący rok planu 5-letniego. Ogólna produkcja przemysłowa w 1952 r. powinna przewyższyć o przeszło 1/3 poziom z 1950 r.

Wilhelm Pieck scharakteryzował następnie główne zadania roku 1952 w dziedzinie rozwoju rolnictwa i handlu oraz usprawnienia administracji. Podkreślił on również, że konieczny będzie bardzo poważny wysiłek dla odbudowy stolicy Niemiec — Berlina — zgodnie z inicjatywą Komitetu Centralnego SED.

A zatem widzimy — powiedział Wilhelm Pieck — że nowy rok stawia nas we wszystkich dziedzinach życia naszej Republiki przed doniosłymi zadaniami. Przystępujemy do ich rozwiązania w przekonaniu, że nasza praca służy pokojowej przyszłości narodu, szczęściu naszych dzieci. Jesteśmy tego pewni, ponieważ należymy do wielkiego obozu pokoju. któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Prowadząc pokojową politykę i uczestnicząc w ogólnoniemieckim ruchu obrońców pokoju bierzemy udział w światowej walce o bezwzględny zakaz broni atomowej i skuteczną kontrolę międzynarodową nad przestrzeganiem tego zakazu, o powszechne rozbrojenie i o pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W myśl wskazań Stalina, niezłomnego Chorążego Światowego Obozu Pokoju, przyczyniamy się z naszej strony do tego, ażeby narody ujęły w swe ręce sprawę zachowania pokoju i broniły jej do końca. Z państwami obozu pokoju łączą nas długoterminowe układy i ścisła przyjazna współpraca, która pomaga nam, drogą wzajemnych dostaw, drogą wymiany doświadczeń w dziedzinie gospodarki i techniki, nauki i sztuki, do pomyślnej realizacji naszego wielkiego budownictwa. Przezwyciężyliśmy nienawiść i wrogość podsycane przez imperialistów niemieckich w stosunku do innych narodów, zwłaszcza zaś w stosunku do naszych bezpośrednich sąsiadów. Ustanowiliśmy nowe stosunki z tymi narodami, stosunki dobrego sąsiedztwa.

Prezydent Wilhelm Pieck wspomniał tu m. in. o Polsce, mówiąc:

Entuzjastyczne i serdeczne przyjęcie, z jakim spotkał się podczas wizyty w naszej Republice Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, świadczy o głębokiej przemianie jaka dokonała się we wzajemnych stosunkach między obu naszymi państwami.

Z kolei prezydent NRD podkreślił, że rok 1951 był okresem wzmożonej walki przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Wspólna walka sił pokoju w całych Niemczech pokrzyżowała plany podżegaczy wojennych knięte. i uniemożliwiła szybkie urzeczywistnienie ich zamiarów.

Kończąc swe przemówienie, Wilhelm Pieck napiętnował antypokojową politykę Adenauera, dążącą do storpedowania idei wyborów ogólnoniemieckich i do podporządkowania Niemiec zachodnich planom amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wielkim zadaniem nas wszystkich na rok 1952 — powiedział Prezydent NRD — jest takie wzmocnienie wielkiej kampanii narodowej na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego, ażeby nie mogła powstrzymać go żadna ingerencja imperialistyczna. Wówczas rok 1952 stanie się rokiem powstania jednolitych, pokój miłujących, demokratycznych i niezawisłych Niemiec.

Zgon M. Litwinowa

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieściła następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR o zgonie b. komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR — Maksyma Litwinowa:

Dnia 31 grudnia 1951 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Maksym Litwinow, wieloletni członek partii bolszewickiej i wybitny dyplomata radziecki.

Litwinow urodził się w roku 1876 w Białymstoku w rodzinie urzędniczej. W roku 1898 Litwinow wstąpił do Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii Rosji.

W roku 1903, po II kongresie Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii Rosji, połączył się z bolszewikami i brał żywy udział w pracach partii.

Od roku 1902 do roku 1918, z wyjątkiem okresu dwuletniego, Litwinow przebywał na emigracji w Anglii.

Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, poczynając od roku 1918 Litwinow zaczął pracować w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych. W roku 1921 został mianowany zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych i brał udział w konferencji genueńskiej i haskiej. W latach 1927—1930 Litwinow stał na czele delegacji radzieckiej w komitecie przygotowawczym konferencji rozbrojeniowej w Genewie i z polecenia rządu radzieckiego złożył wniosek w sprawie powszechnego rozbrojenia. Od roku 1930 do roku 1939 Litwinow zajmował stanowisko komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR.

Po wybuchu wielkiej wojny narodowej Litwinow mianowany został ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych W latach 1943 — 1946 Litwinow pracował jako zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych.

W ciągu ostatnich lat wskutek ciężkiej choroby Litwinow wycofał cię z aktywnej pracy.

Maksym Litwinow odznaczony był Orderem Lenina, Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy oraz medalem „Za ofiarną pracę w wielkiej wojnie narodowej".

Zamordowanie postępowego działacza murzyńskiego w USA

NOWY JORK (PAP) Agencja „United Press" donosi, że sekretarz oddziału „Stowarzyszenia Popierania Rozwoju Ludności Murzyńskiej" w stanie Forida Harry Moore został zamordowany.

Sekretarz „Stowarzyszenia Popierania Rozwoju Ludności Murzyńskiej" Walter White oświadczył przedstawicielom prasy że Moore jest nową ofiarą terroru i gwałtu, które zapanowały od kilku miesięcy w stanie Florida.

Okupacja Francji przez Amerykanów

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" przytacza szereg faktów świadczących o tym, że Francja przekształca się w kraj, całkowicie okupowany przez wojska amerykańskie.

Do Bordeaux zawinęły dwa amerykańskie okręty wojenne. Po ulicach krążą setki marynarzy amerykańskich, którzy zapełniają też bary i restauracje. Amerykańska żandarmeria wojskowa ciężko pobiła i wyrzuciła kilku obywateli francuskich z baru uczęszczanego głównie przez marynarzy amerykańskich.

W miejscowości Saint-Sulpice koło Bordeaux zbudowano olbrzymie składy benzyny dla amerykańskiego lotnictwa wojskowego. Składy te są strzeżone przez żandarmerię amerykańską. Okoliczni chłopi muszą zaopatrywać się w przepustki, gdy udają się na swe pola, położone w pobliżu składów benzyny. W miejscowości Sers, tamtejsza fabryka metalurgiczna została oddana do użytku Amerykanów. Produkuje się tam części do czołgów. Okoliczne fabryki metalowe pracujące dla celów pokojowych mają być wkrótce zamknięte.

Łódź zmienia oblicze

Inwestycje pokojowe wyrazem troski Rządu Ludowego o poprawę warunków bytu klasy robotniczej

ŁÓDŹ (PAP). Obok decyzji skrócenia o rok czasu budowy rurociągu Pilica Łódź, doniosła dla klasy robotniczej Łodzi uchwała Prezydium Rządu z 23 grudnia 1950 r. nałożyła na Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej obowiązek przeprowadzenia wielu innych prac w dziedzinie poprawy warunków komunalnych i zdrowotnych miasta.

Plan robót przy budowie rurociągu przekroczony został do końca roku ub. o około 25 proc. Rok ubiegły przyniósł olbrzymią rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Wybudowano 12 km nowych przewodów kanalizacyjnych i tyleż kilometrów przewodów wodociągowych. O ile w okresie przedwojennym zaledwie kilkanaście domów w Łodzi korzystało z wody z sieci miejskiej, to w chwili obecnej przyłączonych jest do sieci 1.336 posesji mieszkalnych. Ponadto urządzono 98 zdrojów podwórzowych i ulicznych oraz 73 hydranty. Dzięki tym urządzeniom z czystej, zdrowej wody korzysta ponad 150 tys. mieszkańców Łodzi.

W 1951 roku wybudowano i oddano do użytku dwa olbrzymie kolektory kanalizacyjne w dolinie rzeki Łódki i w dolinie rzeki Jasieni. Bałuty w okresie rządów kapitalistycznych — dzielnica nędzy i brudu, została skanalizowana, tak jak i szereg ulic w innych dzielnicach robotniczych. Ilość ulic, skanalizowanych w ciągu roku ubiegłego jest większą od ilości ulic skanalizowanych w ciągu całego 20-lecia międzywojennego.

Z nadwyżką wykonano także, przewidziane uchwałą Prezydium Rządu, plany rozbudowy lokalnych urządzeń czerpania wody.

Dzięki przekroczeniu planów przez przedsiębiorstwa budowlane oddano do użytku klasie robotniczej Łodzi ponad 3000 nowych izb mieszkalnych. Prace remontowe prowadzone z wielkim rozmachem, pozwoliły na wyremontowanie w roku ub. 40 tys. izb mieszkalnych.

Przedstawiając te niewątpliwe osiągnięcia, mówiące o 100 proc. wykonaniu przez terenowe organa jednolitej władzy państwowej zaleceń uchwały Prezydium Rządu, przewodniczący Minor zaznaczył, iż istnieją jeszcze duże braki w pracy nad poprawą warunków komunalnych i zdrowotnych mieszkańców Łodzi. Będą one usuwane w dalszych etapach realizacji Planu 6-letniego.

Uzyskanie nadwyżek oraz dochód z podatków miejskich pozwala na stworzenie realnego budżetu dodatkowego miasta w kwocie 10.5 mil. zł. Z kwoty tej 6,5 mil. zł. wyasygnowano na remonty kapitalne mieszkań robotniczych i miejskie budownictwo mieszkaniowe.

W jednomyślnie podjętej uchwale Rada Narodowa m. Łodzi stwierdziła, że sprężyście przeprowadzone roboty inwestycyjne są inwestycjami pokoju i wyrazem troski Rządu i Partii o zdrowie i systematyczną poprawę warunków bytu klasy robotniczej.

Noworoczne życzenia dla ZMP

WARSZAWA (PAP) Z okazji Nowego Roku antyfaszystowski komitet młodzieży radzieckiej przesłał do zarządu ZMP depeszę następującej treści:

„Antyfaszystowski komitet młodzieży radzieckiej w imieniu milionów chłopców i dziewcząt Związku Radzieckiego pozdrawia was z okazji Nowego Roku. Życzymy młodzieży polskiej nowych sukcesów w walce o pokój i zbudowanie fundamentów socjalizmu w waszym kraju".

Rokowania w Panmundżonie

PEKIN (PAP) Jak donosi agencja Nowych Chin z Panmundżon, na poniedziałkowym posiedzeniu podkomisji rozejmowej delegat koreańsko-chiński poddał analizie zrewidowania propozycje amerykańskie. Wskazał on, że propozycje te nie zawierają wzmianki o zwołaniu konferencji politycznej na wyższym szczeblu niezwłocznie po zawarciu rozejmu, na co strona amerykańska poprzednio w zasadzie się zgodziła. Strona koreańsko-chińska nie może się zgodzić na opuszczenie tego punktu. Uważała ona zawsze, że konferencja taka winna być zwołana dla przedyskutowania sprawy wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei i innych związanych z tym kwestii w celu pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Rząd bułgarski protestuje

przeciw szpiegowskiej działalności władz jugosłowiańskich

SOFIA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej złożyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę następującej treści:

W toku szeregu procesów dywersantów, terrorystów i szpiegów jugosłowiańskich w Bułgarii ustalono, że już w końcu 1944 roku natychmiast po wyzwoleniu Bułgarii i Jugosławii przez Armię Radziecką, władze jugosłowiańskie rozpoczęły w Bułgarii działalność sabotażową, szpiegowską i terrorystyczną.

Organizując spiski antypaństwowe i kontrrewolucyjne, władze jugosłowiańskie dążyły do obalenia ustanowionej w Bułgarii władzy, do pozbawienia bułgarskiego państwa demokratycznego jego suwerenności narodowej oraz do przekształcenia Bułgarii w kolonię amerykańskiego i angielskiego imperializmu.

Czynny udział w tej działalności brali jugosłowiańscy przedstawiciele dyplomatyczni w Bułgarii.

W toku procesów stwierdzono, że w swej antybułgarskiej działalności władze jugosłowiańskie chwytały się wszelkich możliwych środków. Rozpowszechniały one faszystowskie materiały propagandowe w Bułgarii, organizowały przerzuty szpiegów i dywersantów w celu zbierania informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych stanowiących tajemnicę państwową oraz w celu dokonywania aktów terroru i dywersji.

Stwierdzono także w toku procesów, że władze jugosłowiańskie usiłowały zamordować premiera Georgie Dymitrowa i dokonać w Bułgarii kontrrewolucyjnego przewrotu.

Stwierdzono także, że wywiad jugosłowiański współpracował ściśle z wywiadem angielskim, amerykańskim, francuskim, greckim i tureckim. W istocie rzeczy wywiad jugosłowiański przekształcił się w ekspozyturę wywiadu państw imperialistycznych, wykonując specjalne zadania amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych w ich walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej stwierdza, że mimo licznych protestów rządu bułgarskiego przeciwko szpiegowskiej i terrorystycznej działalności władz jugosłowiańskich — rząd Jugosławii nie zaprzestał tej działalności.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej domaga się stanowczo położenia kresu tej działalności władz jugosłowiańskich.

STAN POGODY

W ciągu dnia zachmurzenia przeważnie duże i miejscami opady w postaci deszczu lub śniegu. Temperatura od 2 st. na północy do 7 st. na południu kraju. Wiatry silne i porywiste południowo-zachodnie.

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

(24

— Coście postanowili?

— Nie byłoby jeszcze tak źle, gdyby istniał jakiś możliwy dojazd. Od starego traktu w stronę kopalni można przejść pół kilometra lasem ale dalej droga się kończy. Błoto takie, że koń ugrzęźnie po brzuch, a grobelki przegniły. Jest źle, co tu dużo gadać...

Samotiosow mówił to wszystko raczej do Fiedosiejewa, który słuchał w milczeniu, ze wzrokiem utkwionym gdzieś ponad jego głową. Gdy jednak Samotiosow przeszedł do wyliczania wszystkich trudności, które broniły dostępu do Przeklętej, rzucił na Pawła badawcze spojrzenie, jak gdyby chciał zapytać: „No cóż, bratku, nie przestraszyłeś się"?

— I coście postanowili? — nastawał Paweł.

— Jeśli chcemy przedostać się do kopalni, to trzeba przede wszystkim zacząć od grobli — uparcie ciągnął Samotiosow. — Linia wysokiego napięcia przebiega w odległości zaledwie trzech kilometrów. Musimy ustawić boczną linię, wystarać się o transformator, założyć odpowiednie instalacje... Roboty do diabła i trochę!...

Fiedosiejew nagle roześmiał się. Jego miła, ogorzała twarz przybrała niezwykle ujmujący wyraz.

— Ależ gada, ależ nas zagaduje! — wykrzyknął. — Gwałtem chce udowodnić, że to ciężka robota. Wiemy o tym doskonale — możesz być spokojny. Towarzysz dwa razy pytał się ciebie, coś postanowił. Odpowiedz mu... A może nie chcesz z nim pracować we dwójkę? Musisz określić swoje stanowisko!

— Co mam określać! zasępił się Samotiosow. — Widzieliśmy już nieraz trudną robotę, piernikami nas nikt nie karmił. Trzeba jednak koniecznie wszystko wam wytłumaczyć. W przeciwnym wypadku trust będzie żądał od nas, żeby wszystko szło jak z płatka.

— A więc jutro oficjalnie wyrazimy zgodę na objęcie Przeklętej? — ucieszył się Paweł.

— To lubię! — zakończył dyskusję Fiedosiejew i wstał z kanapy. Żegnając się, podał rękę Pawłowi i powiedział serdecznie:

— Znam was od ładnych paru lat, towarzyszu Raskowałow. Jeszcze przed wojną czytałem w prasie sportowej o waszych sukcesach. Sam też zajmowałem się boksem. Ucieszyłem się bardzo, kiedy w „Robotniku Uralskim" ukazała się wzmianka, że po powrocie z Donbasu, zdobyliście po raz drugi mistrzostwo obwodu w swej wadze.

— Tegom się nie spodziewał — z szacunkiem powiedział Samotiosow. — Nie sądziłem, że przypadnie mi w udziale współpraca z taką znakomitością. Myślę, że się nie pobijemy, Pawle Piotrowiczu, jak się wam zdaje? Nie umiem boksować się, ale walić po rosyjsku na odlew potrafię niezgorzej... Pamiętasz, Tichonie, jak spraliśmy tych łobuzów w Sjergach?...

— Pamiętam, pamiętam! — Widać było, że Fiedosiejew śpieszy się. — Jutro spotkamy się w truście. Mam nadzieję, że przyjdziecie z gotowymi propozycjami.

Fiedosiejew wyszedł.

— Myślę, że nie warto iść do restauracji, Pawle Piotrowiczu. Przyniosłem z miasta trochę jedzenia. Przegryziemy coś niecoś, napijemy się herbaty i pogadamy o naszych sprawach — zaproponował Samotiosow.

Rozmowa przeciągnęła się do późna. Okazało się, że Nikita Fiodorowicz zdążył już obmyślić szereg spraw, związanych z ich wspólną pracą. Postanowienie odbudowy kopalni zapadło dosłownie w ostatniej chwili; kosztorys, rzecz jasna, nie był jeszcze przygotowany, trudno też było liczyć na duże fundusze specjalne i liczną załogę robotniczą. Przeszkody piętrzyły się na każdym kroku, lecz ta właśnie okoliczność nadawała całemu przedsięwzięciu szczególny urok w oczach Pawła i Nikity Fiodorowicza. Wyczuwali w sobie nawzajem charakterystyczne cechy pionierów-budowniczych, które wykuła w duszach mieszkańców Uralu odwieczna walka z przyrodą. Przyjść na odludzie, pracować, łącząc w każdym czynie zimne wyrachowanie z olbrzymim ryzykiem i rozmachem — na tym polega prawdziwe życie. Wtedy dopiero człowiek oddycha pełną piersią! Paweł, jak zwykle dokładny i skrupulatny, robił podczas rozmowy notatki w notesie; Nikita Fiodorowicz dał się od razu poznać jako człowiek o niezwykłej wprost pamięci. Siedział naprzeciwko Pawła opierając głowę na zaciśniętych dłoniach i uśmiechał się zadowolony, że spotkał człowieka znającego się na rzeczy. Z miejsca ocenił należycie zaproponowany przez Pawła nowy system umacniania chodników.

— Spróbujemy i tego. Za rączkę nikt nas nie będzie trzymał.

— Wspaniale! — dodał nieoczekiwanie.

LISA z Czechosłowacji

NOWA OSTRAWA - chluba i duma CSR

Pociąg pospieszny, zwany tu rychlikiem, szybko mknął przez Ostrawski Rejon Przemysłowy. Wokół roztaczał się piękny widok. Szyby węglowe, mnóstwo kominów, cystern, zakładów. Okręg węgla i stali, okręg który daje Czechosłowacji więcej niż połowę węgla, koksu, stali, żelaza, ceramiki technicznej i prawie połowę wagonów, samochodów, nawozów sztucznych, granitu, mnóstwo energii elektrycznej, maszyn, mebli, cementu, marmuru, papieru i innych produktów.

ZACZĘŁO SIĘ PRZED 2 LATY

Dla przybysza z innych regionów kraju, każdy szczegół stanowi coś nowego, nawet maleńkie oryginalne wagoniki przewożące rudę żelazną.

W tym to okręgu, niedaleko Morawskiej Ostrawy, powstaje sztandartowa budowla czechosłowackiej pięciolatki — pierwsze w CSR socjalistyczne miasto — Nowa Ostrawa. A więc i Czechosłowacy, podobnie jak Polacy — Nową Hutą, jak Niemcy — Hütte Ost, tak samo i oni szczycą się, nosnącymi jak na drożdżach urządzeniami wielkiego, nowoczesnego kombinatu hutniczego — Nową Ostrawą.

Jeszcze w lutym 1950 r., idąc po błotnistej drodze, można było zauważyć tu, wśród bielejącego się śniegu, zaledwie jakieś szczątki prac, jakieś wykopy, po których domyślać się można było, że przeznaczone są na założenie fundamentów. I to niemałych.

W NIEBO BIJE STAL

Dziś z wykopów biją w niebo stalowe konstrukcje, dźwięczy tysiącem młotów i nitowaczek stalownia, a w nowych wykopach matowo odbijają dzienny blask żelbetonowe fundamenty następnych budowli. Już za kilka miesięcy popłynie stąd żelazo i stal. Ogień buchać będzie z wielkich pieców hutniczych podobnie jak od lat bucha na pozostałym terenie ostrawskiego rejonu przemysłowego.

Zwiedzać Nową Ostrawę to nie tylko zaszczyt, to ogromna przyjemność. Nowoczesne urządzenia walcowni, koksowni, olbrzymie części konstrukcji złożone jeszcze na rampie kolejowej, długie sznury wagonów — wszystko to zobaczyć — znaczy to: zostać oczarowanym. Aby wszystko objąć jednym spojrzeniem nie wystarczy wdrapać się na szczyt 70-metrowej gazowni. Nowa Ostrawa sięga o wiele dalej.

CZŁOWIEK I MASZYNY

Potężne hale pokryte są już dachem, z olbrzymich lei wyrastają mury pieców martenowskich. Jeszcze lasem obrośnięta, ale już posiadająca swe kształty to z pewnością konstrukcja mostów, którymi ku zachłannym gardzielom wysokich pieców, dowożony zostanie koks i ruda.

Na wolnych jeszcze połaciach ziemi przykucnęły setki baraków, w których mieszczą się magazyny materiałowe i biura. A poza tym — dziesiątki tysięcy ton żelaza, stali i cementu oraz... ludzie, mrowie ludzkie, które wszystkim tym rządzi, kieruje, które buduje Nową Ostrawę.

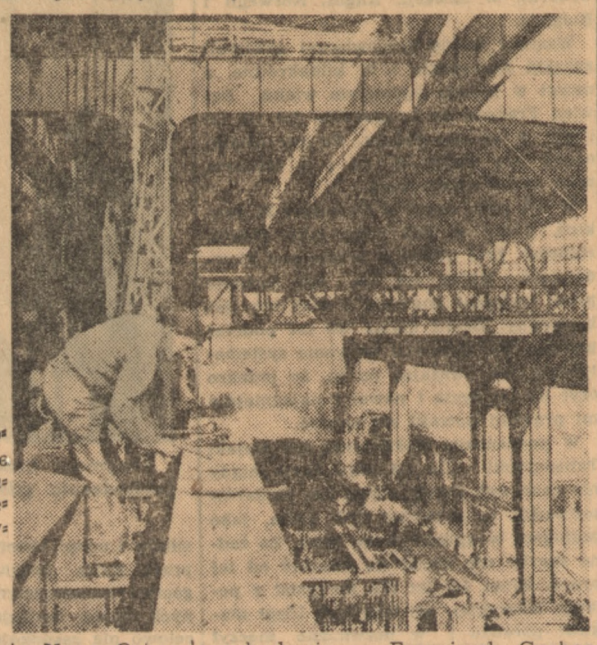

Już nie długo popłynie stal. Montażrzy składają konstrukcję hali pieców martenowskich.

Człowiek buduje. Koparki, dźwigi, transportery, betoniarki i wyciągi pokornie oddają mu swe usługi.

Budową tego największego dziecka czechosłowackiej pięciolatki zainteresowany jest cały naród. Zaś największy wkład w tym posiada młodzież, zrzeszona w Związku Młodzieży Czechosłowackiej. 25 tysięcy młodych ochotników bierze udział w budowie Nowej Ostrawy. Wielu z nich pracowało przedtem za parobków, wielu było popychadłem u prywatnych „przedsiębiorców". Tu w Nowej Ostrawie zdobyli zawód, za pracę otrzymują dobre wynagrodzenie, jako budowniczowie tego miasta darzeni są szacunkiem przez cały naród. Każdy z nich, czy to będzie murarz, zbrojarz, inżynier, mechanik czy cieśla, posiada w sobie niezwykły zapał, entuzjazm twórczy.

SIEDMIU ŚMIAŁYCH

Na początku budowy z górskiej słowackiej wioski, przybyło tu także siedmiu chłopców, którzy dobrawszy sobie dwóch starszych cieśli — porwali się na wykonanie zawrotnie wysokiej normy. Starsi początkowo śmieli się z nich, że porywają się z motyką na słońce... — Lecz to nie zraziło młodych górali. Zawzięli się i pokazali co potrafią. Są dziś popularnie zwaną „brygadą ciesielską 9 przodowników".

Tak oto młodzież potrafiła powiązać swój entuzjazm z wieloletnim doświadczeniem dwóch starszych kolegów. Trzeba bowiem wiedzieć, że jeden z nich, znany zresztą z wielu innych, iście bohaterskich wyczynów na budowie — Franciszek Grabec — liczy już 60 lat.

Takich jak Grabec i reszta wspomnianej brygady ciesielskiej jest wielu. Setki, tysiące takich ludzi budujących Nową Ostrawę walczy o jak najlepsze wyniki w pracy. Każdy z nich zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że buduje rzecz niezwykle wielką, obiekt, z którego korzystać będą pokolenia, rzecz, o której każdy Czechosłowak mówi nie inaczej jak: **Nasza chluba i duma — Nowa Ostrawa.**

Jarosław Zdenek

Naokoło świata

Karaibskie dominium

Z początkiem 1952 roku ma być zwołana w Londynie przez brytyjskie Colonial Office konferencja, której celem będzie utworzenie nowego dominium brytyjskiego grupującego dotychczasowe kolonialne posiadłości angielskie położone w rejonie morza karaibskiego.

Do posiadłości tych należą między innymi: Brytyjska Guajana, Belize, będąca częścią Guatemali zrabowaną przez Anglików, wyspy Jamajka, Trinidad, Tobago i inne.

Posiadłości brytyjskie w tym rejonie ciągną się na przestrzeni 2.400 km. od brzegów Florydy na północy, obejmując mnóstwo różnej wielkości wysp i wysepek oraz dwie enklawy na lądzie stałym, a mianowicie Belize i Guajanę. Ogólna powierzchnia tych posiadłości wynosi około 270.000 km kw, i jest zamieszkała przez 3 miliony ludzi różnych ras i narodów, Murzynów, metysów, Chińczyków, Hindusów oraz znikomą mniejszość białych kolonizatorów. Znaczne bogactwa naturalne uczyniły od dawna z tych terenów przedmiot zainteresowania brytyjskich kolonizatorów, którzy różnymi sposobami usunęli swych poprzedników Francuzów, Holendrów i Hiszpan.

Wyspa Tobago ma bogate złoża asfaltu, Trinidad daje rocznie 21 milionów b. nafty, Jamajka i Belize dostarczają głównie cukru, kawy owoców i rumu, Guajana pokryta jest cennymi gatunkami drzew oraz produkuje znaczne ilości złota i metali szlachetnych.

Stosunkowo znaczny rozwój przemysłu stworzył liczny proletariat miejski rekrutujący się przeważnie z kolorowych, walczący o poprawę ekonomicznych warunków bytu oraz o prawa polityczne.

Dlatego też Anglicy stosowali dotychczas politykę dzielenia poszczególnych grup tworząc lokalne rządy i parlamenty o ograniczonych uprawnieniach, które miały spełniać rolę żandarmów brytyjskich interesów kolonialnych. W okresie międzywojennym Amerykanie podjęli systematyczną penetrację gospodarczą kolonii brytyjskich w tym rejonie opanowywując w szczególności przez United Fruit plantacje bananów w Belize i na Jamajce i przez trust Rockefellera złoża naftowe Trinidad. Izolacja kolonii od Anglii w okresie drugiej wojny światowej i założenie tam amerykańskich baz wojennych osłabiły znacznie pozycję Wielkiej Brytanii w rejonie morza Karaibskiego. Równocześnie wzrosły na sile ruchy wolnościowe zwalczające stare kolonizatorskie metody brytyjskie. W tym stanie rzeczy Anglicy zwołali w r. 1947 do Montego Bay na Jamajce konferencję przedstawicieli kolonii brytyjskich na której powołano komisję, z zadaniem opracowania zasad utworzenia nowego dominium. Utworzenie dominium karaibskiego przynosi Anglii znaczne korzyści bowiem łagodzi ostrość walki ludów kolonialnych, korzystających z poparcia państw południowo amerykańskich, umożliwia utrzymanie w rękach angielskich Belize o zwrot którego dopomina się Guatemala, zahamuje w pewnym sensie gwałtowną penetrację polityczną Stanów Zjednoczonych oraz wzmocni pozycję Anglii, której nowe dominium znajdzie się na straży wejścia do Kanału Panamskiego.

Istnieją jednak i poważne trudności przy realizacji tego projektu bowiem konsekwencje polityki dzielenia i waśnienia poszczególnych ludów nie dadzą się zatrzeć z dnia na dzień a uświadomione masy ludowe widzą w tym posunięciu manewr mający umożliwić dalszą eksploatację bogactw tych krajów, eksploatację prowadzoną pod firmą brytyjskiego dominium. Nie bez znaczenia będą też różnice językowe bowiem mieszkańcy różnych kolonii mówią po francusku, hiszpańsku i holendersku a język angielski nie zdobył sobie prawa pierwszeństwa Jedno jest pewne, iż gorączkowe poszukiwania przez Colonial Office nowych form — w Afryce (projekt utworzenia nowego dominium Capricorne z dawnych kolonii Rodezji Północnej, Rodezji Południowej i Niassy) i w rejonie morza Karaibskiego, dla ratowania zagrożonego imperium kolonialnego — świadczy o sile i potędze ruchu antyimperialistycznego i antykolonialnego na całym świecie.

Zdecydowanej woli ludów kolonialnych dążących do wywalczenia pełnej niezależności politycznej i gospodarczej nie powstrzymają mniej lub więcej zakamuflowane formy wyzysku, stosowanego przez bankrutujący imperializm.

Tadeusz Gout

Wieczorowe Szkoły Inżynierskie

kształcą wartościowe kadry techniczne

Poznań, w grudniu

Ażeby przemysł nasz mógł w pełni wykonać zakreślone mu w Planie 6-letnim zadania potrzebna jest odpowiednia ilość kadr a zwłaszcza wysokowartościowych kadr techn. rekrutujących się z własnych szeregów klasy robotniczej. W Planie 6-letnim przewiduje się, że w toku normalnego szkolenia skończy wyższe szkoły techniczne w Polsce conajmniej 45.000 inżynierów, w tym 15.000 inżynierów-magistrów. Ludzi tych szkolą również Wieczorowe Szkoły Inżynierskie, a liczba absolwentów tych szkół w tym okresie określana jest na 7.000.

Sieć Wieczorowych Szkół Inżynierskich powstałych z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej i Stowarzyszeń Technicznych, obejmuje uczelnie w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Krakowie. Katowicach, Wrocławiu, Radomiu, Białymstoku, Bydgoszczy i Poznaniu. Kształcą one obecnie 5.600 słuchaczy, a do końca roku sześciolecia liczba ta powiększy się o około 100 proc.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Poznaniu istnieje od października 1950 r., czyli, że swój drugi rok akademicki zainaugurowałą przed kilku tygodniami razem z innymi wyższymi uczelniami. Rektorem WSI jest inż. Jarosław Ulatowski. U niego też zasięgamy informacji.

— Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Poznaniu posiada trzy wydziały: elektryczny, mechaniczny i inżynierii lądowej — mówi rektor inż. Ulatowski. Dziekanami są: inż. mech. Kazimierz Marcola, inż. elektryk Karol Kodem i inż. Jan Zaus. W bież. roku uczelnia zyskała lepsze warunki pracy i rozwoju w formie pomieszczeń i sal wykładowych dla wszystkich wydziałów. Problem lokalowy nie został jeszcze w całości rozwiązany, gdyż w przyszłym roku akademickim potrzebnych będzie co najmniej dalszych 6 klas dla nowego narybku. Czas studiów trwa trzy lata i słuchacze po pracy dyplomowej otrzymują stopień inżyniera. Obecnie uczęszcza do WSI w Poznaniu 630 studentów, w tym 286 jest na drugim roku studiów. Bazę rekrutacyjną WSI stanowią główne pracownicy techniki, a więc przemysłu, budownictwa i komunikacji, którzy posiadają już wykształcenie średnie lub specjalne, pracują w zawodzie technicznym, odpowiadającym wybranemu wydziałowi szkoły oraz mają odpowiednią ilość lat praktyki zawodowej. WSI umożliwia podnoszenie kwalifikacji zawodowych bez odrywania się od pracy produkcyjnej i pozwala zmniejszyć zarówno skutki dyskryminacji klasowej ustroju kapitalistycznego, jak również następstwa wojny i okupacji w dziedzinie szkolenia kadr. Studiujący na WSI to element bardzo wartościowy. Większość, bo aż 74 proc., jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Już dziś można śmiało przypuszczać, że rozpoczęte studia ukończy w 1953 r. około 80 proc. słuchaczy. Będą to pierwsi absolwenci WSI w Poznaniu.

Niezależnie od studiów WSI prowadzi tzw. kurs przygotowawczy dla tych, którzy zamierzają wstąpić na WSI. Kurs rozpoczął się 3 grudnia i potrwa do lipca 1952 r. Celem tego kursu jest umożliwienie robotnikom, przodownikom pracy i racjonalizatorom, czyli robotnikom wprost z fabryk, nabycia podstawowych wiadomości na stopień średni, potrzebnych do złożenia egzaminu wstępnego na pierwszy rok studiów.

Tyle rektor inż. Ulatowski. Należy jednak dodać, że słuchacze WSI to materiał naprawdę wartościowy. Wielu z nich przekroczyło już dawno wiek studenta, wielu z nich zajmuje nawet odpowiedzialne stanowiska, wszyscy zaś przebyli twardą szkołę pracy zanim zaliczono ich w poczet studentów Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Krocząc drogą wielkiego awansu społecznego, awansu jaki umożliwiła im Polska Ludowa — zbliżają się szybko do celu. Za niecałe dwa wzgl. trzy lata zostaną inżynierami.

*

A oto niektórzy z nich: Kazimierz Kabaciński kreślarz w zakładach „Energoprojektu" w Poznaniu — student na drugim roku Wydz. Elektrycznego. Jest to jeden z młodszych studentów, gdyż ma 26 lat.

— Przed wojną ukończyłem szkołę podstawową — opowiada — a w czasie okupacji pracowałem jako robotnik na poczcie. Wówczas nie śniło mi się, abym mógł zostać inżynierem. Dzięki oswobodzeniu naszego kraju przez armię radziecką i dzięki wprowadzeniu przez rząd Polski Ludowej szkół wieczorowych ukończyłem tzw. gimnazjum i liceum dla dorosłych, a następnie ukończyłem służbę wojskową. Ojciec był szewcem — nie żyje. Warunki życiowe mam dość trudne, gdyż na utrzymaniu mam matkę i liczne rodzeństwo — razem 6 osób. Mimo to postanowiłem wstąpić na WSI, aby uzupełnić wiadomości zawodowe, które są bezwzględnie potrzebne dla lepszego wykonania powierzonych mi zadań.

Poznańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane reprezentuje 29-letni Władysław Wojciechowski. Jest to bardzo zdolny słuchacz Wydz. Mechanicznego. Zajmuje on w tej chwili poważne stanowisko — kierownika sekcji energetycznej w dziale Głównego Mechanika PPZB. Ojciec jego był kolejarzem. Należy on do tych słuchaczy, którzy widzą, że ciągła praca nad samym sobą, nieustanne zwiększanie zasobu swych wiadomości — doprowadza w końcu do konkretnego celu. Ukończył on liceum mechaniczne i elektryczne z wynikiem celującym i dlatego został skierowany na studia do WSI. Mimo, że Wojciechowski jest żonaty, rodzinę posiada w Jarocinie, gdyż w Poznaniu nie może otrzymać mieszkania, to jednak nauka go nie odstrasza, przeciwnie jest bardzo aktywny a nawet występuje jako wykładowca na kursach urządzanych przez PPZB.

Na drugim roku Wydziału Inżynierii Lądowej studiuje m. in. 41-letni Zygmunt Wysocki. Reprezentuje on Warsztaty Drogowe PKP. Mimo, że przed wojną ukończył on Państwową Szkołę Budownictwa Wydz. Drogowo-Wodny i pracuje jako technik, to jednak zawsze marzył o ukończeniu studiów i zdobyciu tytułu inżyniera. Dzięki ogromnie ułatwionym warunkom wprowadzonym przez rząd Polski Ludowej ma on obecnie możliwości zdobycia potrzebnych wiadomości i cel swój zrealizuje. Największe trudności ma z matematyką, ale jest pewien, że studia ukończy z wynikiem pomyślnym.

*

Tacy ludzie jak Kabaciński, Wojciechowski, Wysocki stanowią większość słuchaczy Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. W okresie przedwojennym przebijali się z trudem przez życie obecnie Państwo Ludowe umożliwiło im zdobycie odpowiednich wiadomości otwierając drogę do dalszego awansu. (L. K.)

Z dziejów rzemiosła artystycznego

PASY POLSKIE

Nieodłącznym szczegółem stroju polskiego był od najdawniejszych czasów pas, mało ozdobny początkowo, sporządzany ze skóry, wełny, czy metalu. W późniejszych czasach weszły w użycie pasy wschodnie, głównie tureckie, chińskie i perskie, przeważnie jedwabne lub z jedwabiu i przetykane złotymi i srebrnymi nićmi, nieraz bardzo drogie. Oczywiście te ostatnie noszone były przez bogatą szlachtę i magnatów posiadających w szatniach znaczną ich ilość, gdyż do każdej okoliczności obowiązywał inny rodzaj pasa. O sposobie noszenia i wiązania decydowała zazwyczaj moda lub przyzwyczajenie właściciela, o jakości i ilości pasów zamożność właściciela.

Ceny za pasy obce, zależnie od pochodzenia, wielkości, materiału i ornamentu wahały się od 4—500 dukatów. Każda strona pasa bywała inna, a także dzieliła się jeszcze często na dwie części, różne kolorem, tak że jeden pas mógł być używany do 4-ch różnych okoliczności i różnych kolorów żupanu. Nadmienić należy, iż pas czterostronny jest czysto polskim wynalazkiem, dziełem warsztatów pracujących w Polsce. Różne bywały nazwy pasów: do bardzo kosztownych należały „bawole" lub „obrączkowe", czy „pierścieniowe" wełniane pasy chińskie; do tanich zaliczały się „mendelkowe". Tak zwane pasy „półlite" lub „lite" posiadały w osnowie jedwab oraz metalową, srebrną lub złotą nić wątku.

Przemysł „persjarski" rozwinął się w Polsce około połowy 18 w. i egzystował prawie przez wiek po czym zamarł bezpowrotnie. Pierwsze persjarnie zjawiają się na ziemiach południowo - wschodnich, później zaś zwracają uwagę na ten dział rzemiosła zachłanni na zyski magnaci. Dla eksploatacji i wyzysku rzemiosła artystycznego założono liczne persjarnie na terenie całego kraju. Samą umiejętność tkania ozdobnych pasów przynieśli do Polski głównie Ormianie.

Najbardziej znana, radziwiłłowska manufaktura persjarska czynna była od ok. połowy 18 w. w Słucku. Rozkwit jej następuje w czasie gdy mistrzem tkackim i zarazem kierownikiem warsztatów jest pochodzący ze Stambułu Ormianin Jan Madżarski, a później syn jego Leon.

Madżarskim nie ustępuje w doskonałości wyrobów, a może ich nawet przewyższa Franciszek Selimand, Francuz, pochodzący z Lionu i sprowadzony do manufaktur organizowanych przez Tyzenhausa w Grodnie. Najwięcej jednak znane były wyroby z prowadzonych przez niego warsztatów w Kobyłce k. W-wy, Warszawie, Lipkowie i wreszcie u Czartoryskich w Korcu. Selimand swoją wybitną indywidualnością i fantazją, a także dzięki warsztatowej szkole francuskiej wniósł do persjarstwa polskiego nieco zachodnich sposobów tkania i zdobienia pasów.

Zaznaczyć należy, iż tylko początkowo działają cudzoziemcy; później ich miejsce zajmują całkowicie Polacy, a w ruchliwym ośrodku persjarskim jakim był Kraków, gdzie przoduje Masłowski z Kobyłki nie było zupełnie obcych mistrzów pasiarskich.

Dziś pasy polskie należą do rzadkości. Wielką ich ilość przerobiono na szaty kościelne, głównie ornaty. Pozostałe znaleźć można w muzeach, gdzie otoczone są troskliwą opieką jako wysoce wartościowe dzieła sztuki, posiadające ważne w dziejach polskiego rzemiosła artystycznego stanowisko. Pewna ilość ciekawych pasów polskich, głównie ze słuckiej i kobyłkowskiej manufaktury pochodzących znajduje się w stałej ekspozycji Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

Fr. Mamuszka.

Z tajemnic długowieczności

O ludziach, którzy najdłużej żyli

Problem długowieczności jest tak stary, jak świat. Nie było okresu w życiu ludzkości, aby nie zajmowano się zagadnieniem: jak przedłużyć życie ludzkie? Pytanie to wynikało z faktu gorącego przywiązania człowieka do życia, a nawet do przeceniania jego wartości. Tak było w głębokiej starożytności, tym żyło średniowiecze, a nie jest od tego problemu wolna i nasza epoka.

Każda epoka wnosiła do makrobiotyki, czyli nauki o przedłużeniu życia ludzkiego — swój wkład. Najmniejszy udział w tych pracach miało średniowiecze i podejmowana w tej materii inicjatywa raczej sprowadzała się do spekulacji na naiwności ludzkiej, dając szerokie pole do popisu różnym szarlatanom i producentom „kamieni życia", „eliksiru wiecznej młodości", czy innych recept, służących do wytwarzania mikstur z domieszką zabobonu i ciemnego mistycyzmu. Ale trzeba powiedzieć, że były także okresy historyczne, podczas których środka na długowieczność szukano w samej naturze ludzkiej, we właściwościach fizycznych człowieka. Tak np. starożytni Egipcjanie za środek do podtrzymywania życia uznawali wszystkie pobudki, sprowadzające pocenie i prawidłową przemianę materii. Do powszechnych obyczajów należało powodowanie sobie wymiotów conajmniej 2 razy na miesiąc, a najpopularniejszą formą zaczynania rozmowy było pytanie: Jak się pocisz?

Starożytni Grecy hołdowali kulturze fizycznej i ich wynalazkiem jest gimnastyka, którą w przeświadczeniu, że przedłuża życie ludzkie, doprowadzono do doskonałości. Formuła Plutarcha zalecała chłód dla głowy i ciepło dla nóg, jako najlepsze warunki zdrowotne.

Tego tematu nie da się wyczerpać w krótkim artykule, więc wskażemy tylko na książeczkę, wydaną po raz pierwszy w 1796 roku, autora Krzysztofa Hufelanda pt. „Sztuka przedłużenia życia ludzkiego".

Tenże autor za warunki długowieczności uznaje: 1) dobrą kondycję fizyczną, 2) czynną i pracowitą młodość, 3) wstrzymywanie się od fizycznej miłości w młodym wieku i od stosunków pozamałżeńskich w wieku dojrzałym, 4) wzorowe wychowanie fizyczne, 5) szczęśliwe małżeństwo, 6) sen, 7) długie spacery i przebywanie na świeżym powietrzu, 8) czystość fizyczną i moralną, 9) powściągliwość w jedzeniu i piciu, przy czym głód wyżej ceni, niż obżarstwo i opilstwo, 10) przyjemne samopoczucie i optymizm życiowy oraz możliwie najszersze uprawianie kultury fizycznej. Kto chce — niech wierzy, albo przeczyta sobie to ongiś niezwykle popularne dziełko...

Którzy ludzie żyli najdłużej na świecie? Potocznie do najstarszych zalicza się patriarchów. Trzeba jednak do ich wieku wprowadzić poprawkę, że ówczesny rok liczył tylko 3, względnie 8 miesięcy, a dopiero od Józefa ma 12 miesięcy. Tak więc 900-letni Matuzalem, ten rzekomo najstarszy człowiek na świecie, żył właściwie tylko 200 naszych lat.

Dużo przykładów długowieczności znajdujemy w historii Grecji: Tak np. Epimenides z Krety żył 157 lat. Wielkoduszny Solon dożył tylko 80 lat, Protagoras 108, filozof Platon 81 lat. Sędziwego wieku doczekał Pytagoras, który usilnie propagował i uprawiał gimnastykę, a który tak klasyfikował życie ludzkie: od urodzenia do 20 roku życia — dzieciństwo, od 20 — 40 — młodość, od 40 — 60 dojrzały człowiek, od 60 — 80 schyłek życia, a po 80 latach już życie się nie liczy, choćby trwało najdłużej...

Terentia, żona Cicerona, zmarła, mając 103 lata. Niejaka Lueja, rzymska aktorka, która we wczesnej młodości wstąpiła na scenę, występowała z pełnym powodzeniem artystycznym, mając 112 lat. Ten sam sukces osiągnęła Galeria Copiala, aktorka i tancerka zarazem, która przez 90 lat w pełnym rozkwicie talentu pracowała dla chereografii i teatru. Uważana była przez współczesnych za „Cud pompeański".

Spośród 300 papieży tylko pięciu dożyło, wzgl. przekroczło 80 lat. Natomiast zakonnicy żyli dłużej: eremita Paweł przy najsurowszej diecie i umartwianiu fizycznym ciała dożył 113 lat, św. Antoni 105, Hieronim ponad 80 lat. Do długowiecznych należy także zaliczyć filozofów i uczonych, Newton np. żył 90 lat, Kant 81. Bardzo wielu pisarzy osiągnęło wysoki wiek. Ale najdłużej z reguły żyją prości ludzie.

Najstarszych ludzi, jak podaje Hufeland — spotykamy wśród wieśniaków, myśliwych, ogrodników, żołnierzy i marynarzy, a więc w środowisku ludzkim, którego prace zawodowe dość ściśle powiązane są z przyrodą, innymi słowy: obcowanie z naturą warunkuje w pewnym zakresie długowieczność.

Na terenach górzystych ludzie dłużej żyją, niż na nizinach. Również klimat chłodny bardziej sprzyja długowieczności niż klimat ciepły. Z obserwacji wynika, że człowiek tym dłużej żyje, im dłużej w ściślejszym pozostaje kontakcie z naturą, że czynne pracowite, ale nie nadmiernie wyczerpujące siły życie, sprzyja długowieczności.

Najwięcej długowiecznych spotyka się w Związku Radzieckim, (na Kaukazie i Syberii), w Szwecji, Anglii, Norwegii i Bułgarii.

Wszyscy ludzie długowieczni zawierali związki małżeńskie i to kilkakrotnie, a nawet w bardzo podeszłym wieku. Pewien Francuz de Longueville żył 110 lat i był 10 krotnie żonaty. Po raz ostatni ożenił się mając 99 lat i w 101-szym roku został ojcem syna.

W 1670 roku zmarł w Yorkshire H. Jenkins, który w 1513 roku jako 12-letni chłopiec, brał udział w bitwie pod Flowdenfield. Mając 140 lat, był sądzony przez trybunał angielski i fakt ten jest bezsporny. Zmarł mając 169 lat podczas połowu ryb. Uprawiał pływanie systematycznie, nie zważając na to, że przekroczył 100 lat życia i nawet z najsilniejszymi prądami potrafił się uporać.

W poznańskim Radziejewie żył niejaki Tabaczyński. Do 115 roku życia nigdy nie chorował, gazety czytał bez okularów prowadził b. ruchliwy tryb życia, jako posługacz w aptece swego syna. Za żadne skarby nie chciał się odwieźć od tej pracy. Przez 113 lat nie korzystał z pomocy lekarskiej, ani lekarstw. Uległ atakowi paraliżu i w bezwładzie męczył się jeszcze przez 2 lata.

W Tokatille w dobrach Krasnego Sioła (kilka mil od dzisiejszego Leningradu) żyła do 1807 r. wieśniaczka Maria Willamo, która urodziła się w Ropszy w 1692 r. W 30 roku życia wyszła za mąż po 7 latach urodziła syna; w 2 lata drugiego, a w 47 roku życia córkę. Całym jej odżywieniem był suchy chleb i kwas chlebowy. Do samej śmierci poszczycić się mogła pełną szczęką białych zębów.

Przeżyła 115 lat, 9 miesięcy i 4 dni nigdy nie chorując.

Haller, który skrzętnie zbierał statystykę długowieczności, znalazł 1000 ludzi, którzy żyli od 100—110 lat, 60 od 110—120, 29 osób od 120—130 lat, 15 od 130 do 140 lat, 6 od 140 do 150 i jednego 169 letniego. Caston znalazł 1712 przykładów długowieczności.

Zdzisław Wójtowicz

Klejnoty gdańskiego sprzętarstwa

Przepiękne późnogotyckie krużganki Muzeum Pomorskiego w Gdańsku mieszczą w swym wnętrzu dużą ilość wspaniałych zabytków rękodzieła, reprezentujących kilkuwiekowy dorobek rzemieślników-artystów, których rzetelna praca, głębokie pojmowanie i umiłowanie piękna oraz twórcza wyobraźnia dostarczały feudalnym i burżuazyjnym warstwom cennych dzieł sztuki użytkowej. Dzieła te, otoczone dziś troskliwą opieką Państwa służą całemu społeczeństwu, raduając każdego swym pięknem, ukazując dzieje żmudnych lecz zwycięskich wysiłków i ucząc historii twórczej pracy, tej pracy która przyniosła prawdziwe bogactwa kunsztownych form, wyczarowanych bujną fantazją i ukształtowanych celowo dla zaspokojenia potrzeb ducha i ciała.

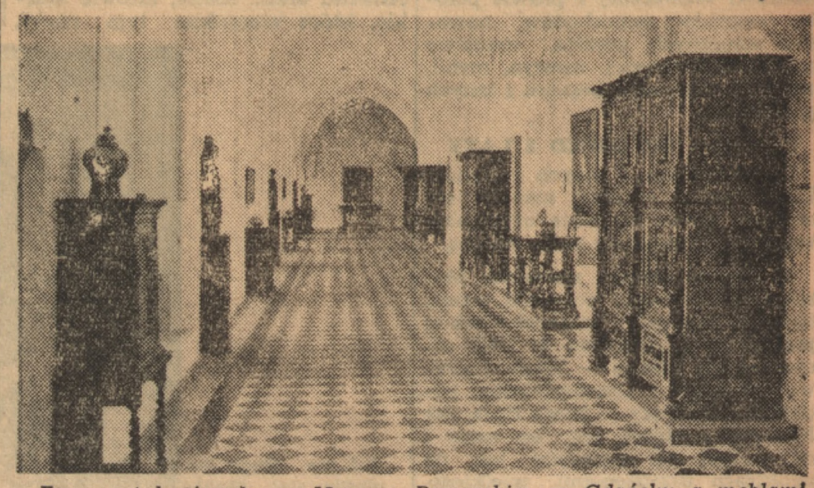

Fragment krużganku w Muzeum Pomorskim w Gdańsku z meblami pochodzenia gdańskiego i holenderskiego z XVII w.
(Fot. E. Zdanowski)

Wśród eksponatów różnych gałęzi rzemiosła artystycznego, reprezentowanego na stałej wystawie w Muzeum Gdańskim najciekawiej przedstawia się zbiór zabytkowych mebli, stanowiących znikomą spuściznę wielkiego sprzętarstwa Pomorza Gdańskiego.

Sprzętarstwo pomorskie, rozwijające się początkowo głównie dzięki potrzebom kościołów i klasztorów słynęło na całą Polskę już w 15 wieku, czemu świadectwo daje Długosz, chwaląc piękno stall wykonanych w warsztatach klasztornych Oliwy dla katedry wawelskiej. Nadmienić wypada, że i dla Gniezna realizowane było w Oliwie podobne zamówienie. Kościelny sprzęt wyrabiany był również i w klasztorze kartuskim, a także u cystersów w Pelplinie, gdzie podziwiać można zachowane szczęśliwie stare ławy dębowe, zdobne przebogatą ornamentyką i zastanawiające doskonałością techniczną oraz subtelnością i delikatnością snycerskiej roboty.

Nie klasztorne jednak, ograniczone szczupłością potrzeb i form kościelnych stolarstwo artystyczne stało się podstawą powstania i rozwoju wspaniałego sprzętarstwa gdańskiego oraz elbląskiego. Podnieta w postaci gotowych mebli przyszła z Holandii, gdzie wielki rozwój rękodzieła podyktowany został wymaganiami i potrzebami wzbogaconej niesłychanie na morskim handlu warstwy kupieckiej. Dysponując olbrzymimi zasobami pieniężnymi budowali jej członkowie okazałe kamienice i wyposażali z największym przepychem ich wnętrza, znajdując w tym naśladowców w wielu krajach Europy, a szczególnie w zasobnym materialnie Gdańsku. Sprowadzane tu masowo do początków 17 w. meble holenderskie zastępować zaczęto wkrótce sprzętem wykonywanym w warsztatach gdańskich. Wyroby te stanowią dość długo jeszcze naśladownictwo sprzętu importowanego i obracają się w kręgu rysowanych wzorów słynnego malarza architektury, Fryzyjczyka, Jana Vredemana de Vries, zatrudnionego również przez kilka lat w Gdańsku. Jego dzieło pt. „Differents pourtraicts de menuiserie", publikując wzory mebli odegrało zapewne niemałą rolę w wytwórczości gdańskich cechów stolarskich.

Druga połowa 17 w. przynosi powolne wyzwalanie się spod obcych wpływów a wreszcie do końca tego stulecia następuje pełny rozkwit oryginalnej twórczości stolarsko-snycerskiej, trwającej przez cały wiek 18. Z upadkiem Polski, będącej głównym odbiorcą gdańskiej produkcji rękodzielniczej kończy się świetny okres zarówno elbląskich jak i gdańskich warsztatów sprzętarskich.

Zwiedzający Muzeum w Gdańsku mogą zobaczyć przykład surowej w wyglądzie, rozetami gotyckimi zdobionej szafy holenderskiej z pocz. 16 wieku oraz różne typy zbytkownych, wymyślnie zdobionych tego samego pochodzenia szaf z 17 wieku. Z kolei następują szafy gdańskie z wcześniejszego okresu, zbliżone budową i sposobem zdobienia do holenderskich. Niemniej ciekawie przedstawiają się kunsztowne wykonaniem stoły, intarsjowana tulipanami skrzynia gdańska, zydle, karła i obijane kurdybanem krzesła i fotele. Chlubę zbiorów stanowią piękne przykłady barokowych i rokokowych szaf gdańskich z 18 w. oraz dwie śliczne intarsjowane i inkrustowane z ok. 1750 r. pochodzące szafy elbląskie.

Republika w miniaturze

Któż z nas nie zna jeszcze tej dziwnej i pięknej opowieści, której kartami są puszcze Kanady, Temiscouata, Jezioro Touladi, a bohaterami — bobry? Człowiek, który napisał tę książkę nazywa się Szara Sowa i dźwięk tych sylab ma dla wielu właściwą wymowę. Królowa Jelly, rozpieszczona, kapryśna Jelly, poważny i zdecydowany Rawhide (bobry) — to nie tylko bohaterowie kanadyjskiego jeziorka i książki Szarej Sowy. To bohaterowie świata, który zawarł przyjaźń z Narodem Bobrów, wspaniałych, łagodnych stworzeń. Jest tak wiele porywających rzeczy w opowiadaniu o życiu tych zwierząt, że nie dziwimy się wcale staremu pułkownikowi który po wysłuchaniu referatu Szarej Sowy o bobrach — wstał i powiedział „że to nie był referat lecz poemat"....

PIERWSZE SYGNAŁY: BOBRY SĄ

W roku 1945 gajowy S. dokonywał obchodu w jednym z kwartałów leśnych Nadleśnictwa Kudypy w odległości około 60 kilometrów od Olsztyna. Były to tereny nowe a w rzece Pasłęce tkwiły jeszcze resztki pogruchotanych wozów bojowych. Gajowy S. był dobrym obserwatorem i wysłał przez nadleśnictwo do Olsztyna krótki i prosty raport. Jego tekst przeczytaliśmy dokładnie w Biurze Ochrony Przyrody Rejonu Lasów. Nad Pasłęką zaobserwowano obecność bobrów Kierownik tego biura nachylił się do najniższej szuflady biurka i wyciągnął stamtąd potężny kawałek wióra. Ścięły go nad Pasłęką zęby kanadyjskiego bobra...

W rezerwatach kocha się ciszę i szanuje dyskrecję. Dlatego o Kudypach nie pisze się wiele. Turyści nie powinni tam jeździć i nie jeżdżą, bo wyposażeni nawet w najbardziej nowoczesną kamerę i cierpliwość — bobra nie zobaczą. Pasłęka to bardzo niesforna i niesłychanie zmienna rzeczka. Ma partie żywcem przypominające Kanadę, wysokie brzegi, piargi, miniaturowe wodospady, ma partie w których zielona woda tworzy spokojne zakola pod dachem z sosen i błękitu. Tam właśnie jakaś nieznana Jelly o brunatno - kasztanowym futrze założyła swoje królestwo, ściślej mówiąc „republikę w miniaturze"...

PASŁĘKA „UWIODŁA" BOBRY

Na kilkunastukilometrowym odcinku rzeki Pasłęki i Gilbinga — żyje ponad 60 bobrów. Kilkanaście lat temu jedna ich para uciekła z farmy hodowlanej i zamieszkała w naturalnym otoczeniu wody i puszczy kudypskiej. Bobry rozmnożyły się, ponieważ zespół warunków odpowiadał im całkowicie. Po prostu Pasłęka „uwiodła" bobry, oczarowała ich leśną swobodą, żywym nurtem, stała się matką zabłąkanej „Jelly" i jej potomstwa. I niedługo pojawiły się domki klecone przemyślnie z wyjściem pod wodą, z komorą na żywność.

Bobry nad Pasłęką nie tworzą zwartej kolonii. Tylko raz dało się zaobserwować budowę trzech domków w jednym miejscu. Domki stawiane są pojedyńczo na wysepkach, odnogach wodnych, sztucznych zalewach i jeziorkach. Odległość ich od siebie jest bardzo duża i trudno nawet myśleć o „wizytach". Duża większość kanadyjskich gości w ogóle nie buduje domków, a gnieździ się w norach pod doskonale rozwiniętą i poszarpaną przez wodę linią brzegową Pasłęki. Ludzie, którzy obserwują ciekawych przybyszów z kraju Szarej Sowy mówią, że bobry wędrują, to znaczy ich kolumna przesuwa się powoli ku morzu. Bobry bardzo często zmieniają swoje domki i nory. Kto wie — może to samotność pcha ich tak ku jakimś wymarzonym kątom, do miejsca wyjątkowo dobrego — gdzie założą sobie kolonie? Może to właśnie samotność jest przyczyną rozleniwienia u zwierzęcia o tak wspaniale rozwiniętym poczuciu społecznej zbiorowości? Ale czy rzeczywiście poczucie to zupełnie zanikło w nowych warunkach życia?...

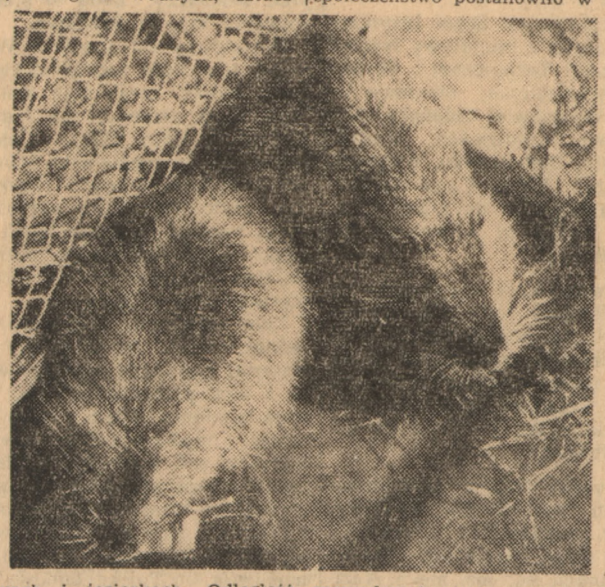

Naturalnie nie. W raportach można się doczytać ciekawych rzeczy. Po prostu istnieje miniaturowa republika nad Pasłęką, istnieje zbiorowy wysiłek zwierząt w wypadku wspólnych potrzeb i zamiarów. Stwierdzono np. że bobry wybudowały dość dużą tamę i że dzięki temu woda zalała część łąk. Leśnicy tłumaczą, że na rozkaz „nieznanej Jelly" — małe społeczeństwo postanowiło w ten sposób spowodować rozrost potrzebnej mu roślinności. Stwierdzono również że bobry robią dość duże wypady od brzegów rzeki w kudypską puszczę. Ścinają tam czasem duże drzewa i zsuwają je na nurt specjalnie wygładzonymi i podkopanymi kanałami. Transport jest precyzyjnie obliczony, każda możliwość spławu nurtem do miejsca budowy tamy — wykorzystana. Bobry zabezpieczają z niesłychaną pomysłowością brzeg pod którym znajdują się nory (wiosną woda rozmywa brzeg). Zabezpieczają go przez gromadzenie faszyny i pniaków, które łączą w zwartą całość. Jest to społeczeństwo mądre i pracowite, jest to republika z prawdziwego zdarzenia.

O PEWNYM „INŻYNIERZE-MELIORANCIE"

Istniejące domy bobrów są doskonale zamaskowane. Podchodziliśmy do nich (do opuszczonych) zupełnie blisko i... nie mogliśmy rozeznać kształtnego stożka w dżunglii nad Giblingiem. Dopiero jesień odsłania je i człowiek może podziwiać kunszt budowniczych. Resztki liści jesiennych pływają wówczas po wodzie, a nie bo robi się chłodne. W blasku kudypskiego księżyca — mali bracia zbierają pokarm (gałązki topoli, osik itd.), i przytwierdzają je w podwodnych komorach. To są przygotowania do zimy.

Na terenie leśnictwa Bobry (nazwa pochodzi od mieszkańców) widzieliśmy dużo małych tam budowanych w celu spiętrzenia wody na jeziorkach. Są budowane tak inteligentnie, że zbyt powierzchowny obserwator nie zobaczy przegrody na nurcie strumienia (w jakimś wąskim, zarośniętym przejściu). Spiętrzanie wody — to główny problem małego społeczeństwa rodem z Temiscouaty. Tylko dzięki temu mogą do domku wchodzić wejściem pod powierzchnią, a zatem bezpiecznie. Poziom jest doskonale uregulowany ponieważ woda nie może zalać części mieszkalnej domku (np. sypialni"). I dlatego cieszyłem się jak dziecko gdy pokazano mi mały otwór w tamie zapchany faszyną. Sprytny bóbr władał umiejętnie tym korkiem i dlatego władał poziomem strumienia.

Oglądaliśmy drzewka ścinane tak, aby wiatr mógł je położyć i oto bóbr ma łatwiejszą pracę. Jej postępy obserwuje on bardzo czujnie, ponieważ jest ekonomistą z urodzenia. Np. gdy zauważył że jedna z trzech osik (stały w grupie) zawisła na gałęziach sąsiednich drzew — bóbr zaniechał roboty przy pozostałych.

SPOTKANIE Z POLSKĄ „JELLY"

Na starym mostku zarośniętym pokrzywami — spotkaliśmy bobra. Jego futerko mieniło się złocistym kasztanem. Była to czarująca, polska „Jelly". Czy myślicie że uciekła przed nami rozpaczliwie? Nie, odeszła łagodnie, trochę jakby zdziwiona. Bobry nie widzą tu ludzi, żyją we wspaniałej swobodzie i poczuciu bezpieczeństwa. Leśnicy z Kudyp ofiarowali im serce.

Nawet Pasłęka zakochała się w brunatnym gościu, dźwiga cierpliwie faszyny i tamy, obejmuje czule krągłe głowy bobrząt. Gdy kudypski, czerwony księżyc położy światło na rzece i uczyni z niej poemat — coś pluśnie i zmąci nurt. To polska „Jelly" żegluje nocą w lustrze wiernej rzeki...

K. Mazurkiewicz

Twórca muzyki hymnu „Międzynarodówka"

Twórcą melodii hymnu wszystkich ludzi pracy jest Piotr Degejter. Urodził się on 8 października 1848 r. Dzieciństwo i długie lata spędził na północy Francji w m. Lille. Jeszcze przed powstaniem partii komunistycznej brał udział w ruchu robotniczym i był organizatorem socjalistycznej partii w okręgu Lille. Kiedy powstała Partia Komunistyczna — wstąpił do jej szeregów.

Mając duży talent muzyczny cały swój wolny czas poświęcał organizacji robotniczych kółek śpiewaczych. Pewnego razu — a było to w 1888 r. poruczono mu dorobić muzykę do pieśni „Internacjonalu", zamieszczonej w zbiorku pieśni rewolucyjnych Potie. Po raz pierwszy zabrzmiały potężne dźwięki „Międzynarodówki" latem tegoż roku (1888) podczas święta, urządzonego przez związek gazeciarzy w Lille.

Od tego dnia szybko zaczęła rozchodzić się melodia hymnu we Francji, a następnie i w innych krajach. Do Rosji i Polski dostał się on w początkach XX wieku. Pierwsze opracowanie hymnu dla chóru z akompaniamentem fortepianu wyszło w podziemnym wydaniu w Rosji w 1906 r.

STYCZEŃ
3
CZWARTEK

DZIŚ: *Genowefy*
JUTRO: *Eugeniusza*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Zegarynka 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516 IKP 33-41, 33-42, 19-07.

To i owo z Bydgoszczy

Mickiewicz i rejon 28

„Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo" czytamy w „Panu Tadeuszu". Jak smutny jest brak uprzejmości świadczą wypadki w bydgoskim rejonie meldunkowym nr 28. Kiedy ostatnio przybyły do rejonowego interesantki, ów załatwiał je tak nieuprzejmie, że dwom z nich łzy stanęły w oczach.

Ażali tak czynić wypada? Wątpimy w to i nieuprzejmemu rejonowemu przypominamy dalszy z lekka strawersowany fragment „Pana Tadeusza": „Godna jest Waszmościów uwagi osobnej grzeczność, którą powinien rejonowy dla płci nadobnej". (ż-fa)

Biały śnieg

Wczoraj padał pierwszy tegoroczny śnieg, widoma zapowiedź prawdziwej zimy, która w tym roku okazała się wyjątkowo litościwa i pozbawiła nas, jak dotychczas, okazji zapoznania się z mrozem.

Śnieg szybko stopniał i znowu panuje pogoda deszczowa, wybitnie jesienna. Czyżby cały styczeń miał być tak ciepły? Zawdzięczamy to prawdopodobnie pewnym odchyleniom Golfstrom'u, a więc dającej się ostatnio zauważyć zmianie klimatu na cieplejszy. (t)

Z notatnika reportera

WEJŚCIE do domu przy ul. Wyzwolenia 5 jest zanieczyszczone materiałami budowlanymi (piasek, cement, wapno), które utrudniają przejście. Mieszkańcy domu żalą się na brudy, których pełno na całym podwórzu.

MIESZKAŃCY Osiedla Leśnego żalą się na przedterminowe odjeżdżanie autobusów linii nr 2. 30 grudnia autobus odjechał 4 min. przed terminem.

NA ULICACH Bydgoszczy jeździ już samochód polskiej produkcji marki „Warszawa". Właścicielem jego jest Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik. Nie wszystkie Pańskie uwagi są słuszne. Należy pamiętać o tym, że przejściowe trudności, które przeżywamy, są trudnościami wzrostu! O ile nam wiadomo zaopatrzenie emerytalne ma wkrótce ulec rewizji. (724).

Ważne dla rzemieślników!

Rejestracja statystyczna

(FK). W dniu 2 bm. organizacje cechowe rozpoczęły w Bydgoszczy zapowiadaną doroczną rejestrację samoistnych warsztatów rzemieślniczych w celu zebrania materiałów statystycznych dot. rzemiosła dla potrzeb G. U. S. i samorządu gospodarczego rzemiosła. Rejestracja będzie trwała do 19 bm.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszystkie warsztaty rzemieślnicze czynne w bieżącym roku oraz te, które z jakiegokolwiek bądź powodu uległy likwidacji nie wcześniej jak w grudniu 1951 r. i to bez względu na to, czy wymienione warsztaty posiadają karty rzemieślnicze, czy też prowadzone są, albo były bez uprawnień rzemieślniczych tylko na podstawie karty rejestracyjno-podatkowej.

Właściciele warsztatów rzemieślniczych powinni zgłaszać się do rejestracji w biurach cechowych lub innych wyznaczonych punktach rejestracyjnych w terminach podanych w indywidualnych wezwaniach, rozesłanych w grudniu. W przypadkach nieotrzymania takiego wezwania lub nieoznaczenia terminu, odnośni rzemieślnicy powinni sami zgłaszać się w następujących dniach według niżej podanej kolejności alfabetycznej nazwisk właścicieli warsztatów do najbliższego punktu rejestracyjnego w celu dopełnienia obowiązku rejestracyjnego:

2 bm. — A, B, 3 bm. — C, Ć, D, 4 bm. — E, F, 5 bm. — G, H, 7 bm. I, J, 8 bm. — K, 9 bm. L, Ł, 10 bm. M, 11 bm. N, O, 12bm. P, Q, 14 bm. R, 15 bm. — S, Ś, 16 bm. — T, U, V, 17 bm. — W, 18 bm. — Z, Ż, Ź, 19 bm. — X, Y.

Niezgłoszenie się do rejestracji bez ważnych przyczyn w oznaczonych terminach spowoduje wszczęcie postępowania karno-administracyjnego przeciwko opieszałym rzemieślnikom co nie zwolni ich jednak od obowiązku dokonania rejestracji.

Zgłaszający się do rejestracji rzemieślnicy powinni przedłożyć: kartę rzemieślniczą lub koncesję, kartę rejestracyjno-podatkową za rok 1951, dowód posiadanego uzdolnienia zawodowego, np. dyplom mistrzowski, świadectwo czeladnicze, dyspensę, zaświadczenie o posiadaniu praw nabyych itp., dalej dowody na zapłacone w 1951 r. podatki — obrotowy i dochodowy oraz składki ubezpieczenia społecznego, listy płacy za rok 1951 lub ich odpisy, zestawienia wartości surowców, paliw, smarów i energii zużytych do produkcji w 1951 r., dowód rejestracyjny wydany przez Izbę Rzemieślniczą w 1951 r., wreszcie spis posiadanych maszyn.

Pierwsze dni rejestracji wykazały sprawne działanie punktów rejestracyjnych i wysoką frekwencję rejestrujących się, należy więc wnosić z tego, że doroczna rejestracja rzemiosła w 1952 r. będzie przeprowadzona prawidłowo w czasokresie wyznaczonym przez władze naczelne i tym samym da samorządowi gospodarczemu rzemiosła należyty obraz obecnego stanu potencjonalnego prywatnej wytwórczości rzemieślniczej. Zebrane materiały statystyczne posłużą Izbom Rzemieślniczym za podstawę do opracowania planów zaopatrzenia rzemiosła w surowce i do wykorzystania jego całej zdolności produkcyjno-usługowej do zaspokojenia potrzeb świata pracy i wykonania pilnych zleceń na rzecz przemysłu uspołecznionego.

2 WYCIECZKI organizuje PBP „Orbis"

(t) W pierwszych dniach stycznia br. biuro podróży „Orbis" organizuje wycieczkę dla chłopów woj. bydgoskiego. Wycieczka zwiedzi Poronin, Zakopane wraz z jego pięknymi okolicami, Kraków i Nową Hutę. Wycieczkowicze będą podróżowali pociągiem zradiofonizowanym, zaopatrzonym w bufet. Wycieczka, łącznie z podróżą, trwać będzie 4 dni. Projektowana jest również w styczniu jednodniowa wycieczka dla świata pracy do Oświęcimia.

TU MÓWI rok 1952!

Punktów położniczych czynnych będzie 9. Przy każdej poradni dla matki i dziecka oraz przy miejskich przychodniach na Szwederowie i Wilczaku. Pracować w nich będzie 25 osób.

Ambulatoriów przy zakładach pracy przewiduje się 51. W roku bież. będzie zatrudnionych w służbie zdrowia dodatkowo jeszcze 23 lekarzy, w tym 17 dentystów.

Zakładów lecznictwa rozpoznawczego będzie nadal 4: przyrodoleczniczy, bakteriologiczny, roentgenologiczny i kardiologiczny. Protezownia dentystyczna przy ul. Cieszkowskiego 5 wykona w bież. roku 4000 protez.

Żłobek dzielnicowy przy ul. Poznańskiej powiększy liczbę miejsc dla dzieci do 70. Ponadto wybudowany będzie żłobek dzielnicowy przy ul. Wały Jagiellońskie 12. Miejskie przychodnie specjalistyczne, obejmą swym zasięgiem 13 poradni. (Bis)

Rzeczy znalezione

Klucze znalazł przy ul. Poznańskiej — p. Kumcewicz. Jednocześnie złożono nam do depozytu portfel (z zawartością) znaleziony na ul. Kujawskiej. Obydwie zguby do odebrania w redakcji.

25-lecie pożycia małżeńskiego

W dniu wczorajszym srebrne gody małżeńskie obchodziła para bydgoszczan Stanisław Jankowski i Teofila z domu Nagel. Do licznych powinszowań złożonych Jubilatom dołącza swoje życzenia nasza redakcja, życząc Im dożycia w zdrowiu i zgodzie następnego — złotego jubileuszu.

Narazie na wystawie

Cuda telewizji

oglądał nasz bydgoski korespondent

Nasz korespondent p. Jerzy Ż., zwiedzając podczas swego pobytu w Warszawie wystawę „Radio w walce o pokój i postęp", uczestniczył w pokazie telewizyjnym. — Nasz korespondent, jeden z pierwszych bydgoszczan który mógł oglądać znakomity wynalazek, tak dzieli się wrażeniami z pokazu.

„Oczy całej publiczności są skierowane na ekrany 4 odbiorników telewizyjnych, umieszczonych w sali wystawowej. Przypominają one normalne radioodbiorniki lecz są od nich „tęższe", tzn. grubsze od normalnych odbiorników. Miejsce głośnika zajmuje ekran, zabezpieczony szybą.

Gasną światła. W przyległym, oddzielonym od publiczności szybą studio telewizyjnym zapalają się wszystkie lampy jarzeniowe i rozpoczyna się audycja — przedstawienie. Widziałem bowiem fragment sztuki „Wzgórze 35" pióra Lutowskiego. Na ekranach, jaśniejących odblaskiem barwy znanych nam rur fluoryzujących, pojawia się uśmiechnięta twarz speakerki.

Obraz na ekranie jest wyraźnie zarysowany, widać szczegóły. Jednak nie wszystkie odbiorniki są jednakowe. Najdokładniejszy obraz widzimy na odbiorniku liczącym przeszło 400 linii.

Wrażenie, które odniosłem w pierwszej chwili nie różniło się od wrażenia, jakie odnosi się podczas oglądania seansu filmowego.

Kiedy już nasyciliśmy się widokiem niezwykłych odbiorników, spozieramy w stronę studia. Artyści pracują w tropikalnym nieomal skwarze, gdyż reflektory, dające oślepiające światło — konieczne dla nadania wyrazistego obrazu — grzeją bardzo silnie.

W widocznym za szklaną przegrodą pokoiku kontrolnym, oglądać możemy personel techniczny, który ubrany w białe płaszcze płócienne, przypomina nam grono lekarzy. Być może, iż — używając nieco niefrasobliwego porównania — są to lekarze — ginekolodzy, uczestniczący przy narodzinach polskiej telewizji. Dzięki temu właśnie personelowi technicznemu, powstała pierwsza polska doświadczalna radiostacja telewizyjna, którą przeniesiono właśnie tutaj na wystawę, a w Planie 6-letnim powstanie wielka radiostacja telewizyjna w Warszawie i w Katowicach. (nik)

Co usłyszymy w styczniu?

Ucztę duchową

szykuje dla melomanów Pomorska Orkiestra Symfoniczna

Nowy odcinek sezonu koncertowego na Pomorzu przynosi słuchaczom wieczorów symfonicznych nowe, atrakcje pod postacią wyjątkowo ciekawych pozycji programowych, doskonałych dyrygentów i wykonawców. Styczniowe programy zawierać będą w wykonaniu zespołu pod dyr. O. Straszyńskiego i R. Mackiewicza obok popularnych już utworów Borodina (Tańce połowieckie), Schuberta (Niedokończona symfonia) i Czajkowskiego (Dziadek do orzechów) — szereg niezwykle efektownych a niegranych dotąd u nas dzieł jak Manuella de Falli (balet „Czarodziejstwo miłości" (M. Rimskij Korsakowa („Złoty kogucik") i R. Wagnera (uwertura do op. „Tannhäuser". Ale najciekawsze pozycje koncertowe przyniosą soliści styczniowych wieczorów.

W dniach 4 i 5 bm. grać będzie Edwin Gollnik, znakomity waltornista polski odbywający studia specjalne w Akademii Muzycznej w Pradze, koncert Ryszarda Straussa. — 10, 11 i 12 bm. wystąpi z wielkim programem najpiękniejszych pieśni i arii Czajkowskiego, Rachmaninowa, Szaporina, Szymanowskiego, Debussy'ego i Straussa — czołowa nasza sopranistka — solistka Państwowej Opery w Warszawie — Alina Bolechowska.

Solistami koncertów drugiej połowy stycznia będą znakomici pianiści J. Ekier i J. Hoffman, z specjalnie dla Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej przygotowanym koncertem na 2 fortepiany W. A. Mozarta.

Piąty rok Planu 6-letniego wykonali już robotnicy fabryk

(a). We współzawodnictwie zobowiązaniowym o przyśpieszenie realizacji zadań Planu 6-letniego biorą udział tysiące robotników zakładów przemysłowych Pomorza. Zwycięsko realizując swoje indywidualne zobowiązania produkcyjne, wielu z nich realizuje już zadania czwartego a nawet piątego roku Sześciolatki. Należy do nich m. in. Stefania Garbacka z ZWST w Bydgoszczy, która przekroczyła już swe zadania wytwórcze przewidziane na piąty rok Planu 6-letniego. Dnia 1 listopada ub. r. kilkakrotny przodownik pracy z Bydgoszczy z Bydgoskiej Fabryki Taśm i Pasów — T. Marachowski wykonał swe zadania trzech lat Planu 6-letniego. Marachowski pracuje na krośnie i osiąga stale około 200 proc. normy.

Szachiści otrzymali świetlicę

Szachiści kilkakrotnego drużynowego mistrza Pomorza ZKS Spójnia w — Bydgoszczy otrzymali nową świetlicę — przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców — Aleje 1 Maja 9, która może zakończy stałe „przeganianie" tego zasłużonego zespołu.

W związku z otwarciem i przejściem szachistów Spójni do koła sportowego przy PSS, koło to urządza w nadchodzącą niedzielę (6 stycznia) Wielki Masowy Błyskawiczny Turniej Szachowy.

Zapisy przyjmuje Rada Okręgowa ZS Spójnia przy ul. 3 Września 16. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. Początek o godz. 14.30.

Sport

PING-PONG NA POMORZU

W pozostałych meczach tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej uzyskano następujące wyniki w grupie I: Gwardia Lipno pokonała zdecydowanie beniaminka klasy wojewódzkiej AZS Toruń 7:2, a w grupie II Unia Inowrocław zwyciężyła Unię Kruszwicę 5:4.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania tenisa stołowego w ramach rozgrywek klasy wojewódzkiej. W grupie I zmierzą się: AZS Toruń — Ogniwo Toruń, Spójnia Włocławek — Kolejarz Solec Kuj., Kolejarz Toruń — Gwardia Lipno. W grupie II: Gwardia Bydgoszcz — Bydowlani Bydgoszcz, Kolejarz Grudziądz — Unia Kruszwica, Unia Inowrocław — Ogniwo Bydgoszcz.

Mały reportaż

O dworcu, dzieciach i uśmiechniętych matkach

JEDNĄ z bardzo pożytecznych instytucji społecznych założonych przez Ligę Kobiet są niewątpliwie zakładane na dworcach kolejowych izby dworcowe dla matek i dzieci. W czasie długich i męczących podróży umożliwiają one odpoczynek i pewną rozrywkę matkom i dzieciom.

Odwiedźmy izbę dworcową dla matki i dziecka w Bydgoszczy. Odnajdujemy ją bez większych trudności na peronie, tuż przy kinie „Rozmaitości".

WCHODZIMY do wnętrza Od pierwszego wejrzenia uderza nas wzorowa czystość i spokój Z drugiej sali dochodzi do naszych uszu kwilenie dziecka.

— To mały Grześ — informuje nas opiekunka izby, Stefania Welkówna. Kaprysi teraz trochę bo powinien już dostać jeść. O, niech pan spojrzy, tam stoi jego mama i przygotowuje jedzenie i kąpiel.

Zwracamy się więc z zapytaniem do młodej matki, jak jej się tutaj podoba i jak się czuje.

— Czuję się tutaj jak u siebie w domu — odpowiada uśmiechając się. — Martwiło mnie tylko to, że nie będę mogła gdzie dać jeść mojemu małemu. Na szczęście jednak można tu dostać za opłatą i mleko i herbatę. Muszę jeszcze czekać kilka godzin na mój pociąg, będę więc mogła Grzesia położyć do łóżeczka i sama również odpocząć na leżance. Takich izb jak ta, powinno jak najwięcej powstawać na dworcach kolejowych. Są one dla nas matek wielkim dobrodziejstwem, gdyż inaczej musiałybyśmy z naszymi pociechami spędzać czas w dusznych i zadymionych poczekalniach.

TAK mówi wiele innych kobiet które znajdują opiekę i wypoczynek dla siebie i swych dzieci w izbach dworcowych w czasie przerwy w podróży.

W pierwszej sali w której się w tej chwili znajdujemy, urzęduje na zmianę 6 opiekunek dzieci. Są to: Stefania Welkówna, Janina Siecheń, Stanisława Gierszewska, Marta Bełkowska, Zuzanna Loratyńska i Maria Gromko. Wszystkie pracują z wielkim oddaniem. Często w nocy wychodzą one na perony i stamtąd sprowadzają do izby matki z dziećmi. W nagłych wypadkach również chorzy znajdują tutaj opiekę i opatrunek.

Lokal jest obszerny i składa się z 3 pokoi. W jednym z nich znajduje się siedem dziecięcych łóżeczek i tyleż leżanek przeznaczonych dla matek W drugim, przeznaczonym dla kobiet ciężarnych, jest pięć łóżek. Wszystkie pokoje są starannie urządzone. Dla dzieci izba dworcowa jest prawdziwym rajem, w którym znajdują różnego rodzaju zabawki. Każde z nich więc może znaleźć coś dla siebie — naturalnie tylko do zabawy.

IZBA dworcowa dla matek z dziećmi powstała w 1946 r. Opiekuje się nią dotąd Liga Kobiet a finansuje ją Wydział Zdrowia MRN. Dwa razy w miesiącu odbywają się w niej pokazy kąpania i racjonalnego żywienia dzieci. W ciągu doby przebywa tutaj około 120 lokatorów. Dla porównania, jaką frekwencją cieszy się izba dworcowa, podajemy, że w r. 1946 korzystało z niej zaledwie 1 tys., a w r. 1950 — 3 tys., obecnie — 5 tys.

Henryk Białkowski.

Co? Gdzie? Kiedy?

KINA

Pomorzanin: Ostatni rejs (16, 18 i 20).
Polonia: Wielka siła (17 i 19).
Orzeł: Pieśń tajgi (17 i 19).
Wolność: Wyspa bezimienna (16, 18 i 20).
Gryf: Diabelska grań (17 i 19).
Bałtyk: Krakatit (g. 17 i 19).
Mir: Raczek się spóźnia (19.00)
Rozmaitości: Pieśń pracy. Ceramika Iłżecka (co godz. od 16 do 24).

FOTOPLASTIKON

„Miasta włoskie" (czynny od godz. 9 do 12).

DYŻURY APTEK

Apteka nr 16, ul. Dworcowa 48 (tel. 24-66).
Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Prace plastyków bydgoskich (od godz. 10 do 13 i od 14 do 18).
Muzeum im. L. Wyczółkowskieg: „Krajobraz Pomorza" w fotografice Piotra Wiszniewskiego — (od godz. 9 do 16).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Konkurenci (godz. 19).
Piątek: Koncert symfoniczny (godz. 19.30).

RADIO

Czwartek, 3 stycznia
16.35 Stylizowana muzyka ludowa, 18.50 Koncert rozrywkowy: L. Lejkowski — piccolo, G. [illegible]rdaś — fortepian, T. [illegible]ański — akompaniament.

Piątek, 4 stycznia
16.35 Mozaika muzyczna, 17.15 Słuchamy Chopina — gra Raoul Koczalski, 17.35 Wywiad z przewodniczącym WKKF, 18.50 Różne piosenki, 19.15 Reportaż z PSS.

PIERNIK TORUŃSKI

Są miasta, które wyróżniają się swoją specjalnością, tradycją, zwyczajem, historią. Do takich należy Toruń, który już od XVI wieku słynął z jakości wypieku piernika.

Zaglądnijmy do jego historii. Bujny barok — to narodziny smaku i kształtu piernika. Odtąd sława jego ciągnąć się będzie poprzez dwory królewskie, pałace, klasztory i jarmarki środkowej Europy. Staje się tak kosztownym, jak i najmilszym upominkiem od drogich osób. Stosownie do dawnej epoki, piernik zmienia swój kształt. I tak wiek XVIII cechuje równowaga, wykwint o zwiewnych strojach i sielankowe postacie w formie dorodnych oficerów, zalotnych panienek, bukietów kwiatów. XIX wiek to upadek biedermajera z nowościami jak lokomotywa, zwierzęta. W drugiej połowie XIX wieku piernik przynosi satyryczne karykatury, przedstawiające obywatelstwo toruńskie.

Formy pierników. Nieznani są nam autorzy form pierników. Prawdopodobnie były dziełem rąk snycerzy toruńskich. Niektóre rzeźbione postacie mają przy swoich charakterystycznych cechach — wdzięk i harmonię, proporcję kształtów i zdradzają pewną rękę artysty, inne zaś wskazują dobitnie na prymityw budowy.

Cech piernikarski. Wyuczonych piernikarzy było mało. Nauka bowiem była utrudniona i trwała dwa lata. Samą naukę kończono zwykle w obcych miastach w Norymberdze lub Gdańsku. Sprzedaż pierników była dozwolona tylko na ławach Starego lub Nowego Rynku Torunia. Każdy sprzedawca posiadać musiał odrębny znak towarowy. Bogaty, dyplomowany piernikarz wyjeżdżał często ze swoim towarem do innych miast, do Poznania, Inowrocławia, Bydgoszczy, Gdańska. Kwidzyna, Królewca, Kłajpedy, Tylży. Z objazdu piernikarzy toruńskich po różnych miastach zaczęła się powoli wytwarzać konkurencja, zwłaszcza między Królewcem a Toruniem, gdzie często dochodziło do sporów o jakość pierwnika. Aby spór ten raz na zawsze rozstrzygnąć, w 1757 roku zwołano specjalną komisję, która miała orzec, który z pierników jest najlepszy. Sprawiedliwy wyrok padł na piernik toruński, który już odtąd prym wodził nie tylko w kraju ale i za granicą.

Kształty pierników: Oryginalną i tradycyjną postacią był św. Jerzy, pogromca smoka. Dzień św. Jerzego był zawsze kucznie obchodzony w Toruniu w Dworze Artusa, gdzie tego dnia podawano gdańskie piwo, pieczenie rozmaite, owoce, a prym wodził piernik. — Jedną z najpopularniejszych form było serce, pokryte ornamentyką roślinną. Takie serca przywożone były przez flisaków do rodzinnych wsi jako podarunki dla ukochanej dziewczyny. — Formy i tradycje pierników przechodziły drogą spadku lub małżeństw, zawieranych z córkami mistrzów piernikarskich. Był zwyczaj, że córka piernikarza otrzymywała w posagu cetnary ciasta piernikowego, odkładanego przez kilkanaście lat celem nadania potrzebnego smaku.

Legenda o katarzynkach. Kiedy ciężkie wojny nawiedziły Toruń, a głód zaczął dręczyć mieszkańców, w klasztorze zakonnica imieniem Katarzyna wpadła na myśl wypieku ciasta z dodatków, które miała w zapasie, o identycznej formie dzisiejszej katarzynki, które potem rozdawała między najuboższą ludność. Odtąd dzień 25 listopada — dzień św. Katarzyny, został dniem cechu piekarskiego. Na placu św. Katarzyny, gdzie stała brama pod jej wezwaniem, odbywał się corocznie wielki jarmark, na którym sprzedawano katarzynki i pierniki z wizerunkiem św. Katarzyny.

Sława piernika toruńskiego trwa po dzień dzisiejszy. Na wszelkie uroczystości, jak np. I Kongres Ligi Kobiet w Warszawie, Fabryka Pierników i Cukrów „Kopernik" wypiekła olbrzymi piękny piernik, który został jako dar LK z Torunia wręczony obradującemu kongresowi. Sklepy, nie tylko toruńskie, ale w całej Polsce dobrze zaopatrzone są w tradycyjne pierniki. Planowa produkcja pierników, spoczywająca w rękach takich przodownic, jak: ob. M. Robaczewska — wykonująca 117,4 proc. normy w piekarni, ob. J. Rumińska — 117,4 proc., od której prowadzenia maszyny zależy wyrobienie normy, ob. Teresa Koniewska — 185,3 proc. w paczkowaniu pierników, ob. St. Ługiewicz — 183,2 proc., ob. Paulina Bojanowska — 264,4 proc. — kartonująca 2 stoły zapewniła jakość i dostateczną ilość pierników. Nie zabraknie go też w żadnym domu, by tym dać dowód poszanowania tradycji i dzieła rąk polskiej przodownicy nowej rzeczywistości.

T. W.

Odpowiedzi PRAWNIKA

(O) S. 100. Opłaty skarbowej od zainkasowanych przez właściciela sum z tytułu zwrotu kosztów świadczeń ubocznych, jakie ciążą na lokatorach (woda, śmieci, kanałowe) nie pobiera się. Opłatę skarbową — podatek od nabycia praw majątkowych przypadający z najmu lub dzierżawy pobiera właściciel przy inkasowaniu czynszów od lokatorów w połowie wysokości tego podatku, którą na zasadzie § 3 ust. 2 rozporządzenia z dnia 23.3.1949 r. (Dz. U. RP nr 26, poz. 204) uważa się za koszty eksploatacji nieruchomości, a zatem obciąża ona lokatorów. (289)

Wędrówki węgorzy

Jedząc tłustego węgorza, którego słusznie zaliczamy do najsmaczniejszych naszych ryb słodkowodnych warto pomyśleć o drodze jaką przebył, by dzięki jego „pechowi" czy umiejętności rybaków, (jak kto woli) trafić na półmisek. A droga to niezwykle ciekawa i potrzeba było wielu dziesiątków lat i żmudnej pracy uczonych — ichtiologów zanim w pierwszej połowie naszego wieku „rozszyfrowano" ją ostatecznie.

Od dawna spostrzeżono, że gatunek węgorza zamieszkujący wszystkie niemal rzeki europejskie (prócz zlewiska Morza Czarnego, Azowskiego i Kaspijskiego) trafia się równocześnie w morzach, do których te rzeki wpadają. Obecność jego również w Oceanie Atlantyckim naprowadziła badaczy na trafne rozwiązanie „zagadki węgorza". Węgorz jest rybą rzeczno - morską (w przeciwieństwie do łososia i jesiotra które są morsko - rzeczne). Pisząc jego „życiorys" (a taki zaczyna się zwykle od słów urodził się w) musimy przenieść się myślą do czarnej, bo 4000 metrów pod poziomem morza skrytej głębi zatoki Meksykańskiej, skąd bierze swój początek ciepły Golfstrom. Tam z ikry przychodzi na świat maleńka larwa węgorza, kształtem zupełnie nie przypominająca dojrzałej ryby. Larwa ta przekształca się w małego węgorzyka, który, wiedziony zadziwiającym instynktem na przekór swej drobnej i wątłej postaci (długość jego nie przekracza 4 cm) rozpoczyna podróż, która klasyfikuje go na najlepszego pływaka w przyrodzie. Kierunek podróży jest niezmiennie ten sam: na wschód. Po przebyciu całego Oceanu, gdzie na każdym kroku czyhała na niego śmierć w paszczy ryb i innych drapieżników morskich, nasz węgorz wpływa zwycięsko do europejskich mórz, a stamtąd w górę rzek.

Tu mieszka kilka lat, i jest przedmiotem pożądania rybaków i smakoszy. A jeśli w tym okresie zdoła uniknąć losu opisanego na wstępie swego kuzyna, przypomina mu się daleka ciemnia w ogromnej zwrotnikowej głębinie, w której się urodził. Płynie z powrotem, już silny, zahartowany wyczynem tej samej wędrówki jaką odbył u progu życia. Więcej nie wraca, tam składa ikrę, by dać początek nowemu pokoleniu pływaków — rekordzistów i zaszczepić w nich przez naturę wyznaczony mus dalekiej, niebezpiecznej podróży.

Dojadając ostatni kęs smakowitego węgorza, możemy jeszcze pomyśleć, że oczy jego widziały na przepastnym dnie oceanu to, co daremnie marzył zwiedzić na swym Batyscaf'ie prof. Piccard. (t).

Tańczymy w prawo

czyli: jaki wpływ ma wątroba na równowagę

A więc karnawał. Nasilenie zabaw, wieczorków tanecznych... Ale spójrzmy po sali. Olbrzymia większość tańczy w prawo!? Dlaczego? Otóż dlatego, że łatwiej jest tańczyć w prawo.

Według opinii rumuńskiego lekarza, dr. Salomona, ciało ludzkie nie jest dokładnie zrównoważone po obu stronach swego przekroju pionowego. Strona prawa, z powodu obecności wątroby, jest nieco cięższa. Wiedzą o tym doskonale nurkowie, którzy ów defekt natury wyrównują grubszą podeszwą ołowiu przy lewym bucie.

Przy niektórych ruchach, jak właśnie w tańcu, lub. np. na ślizgawce, na nartach — ciało nasze samorzutnie uwzględnia tę okoliczność i zastosowuje prawa siły dośrodkowej w ten sposób, że przy zwrotach w prawo, lżejsza — lewa strona naszego ciała z łatwością opisuje łuk naokoło strony prawej — cięższej. Zwroty w lewo są dla każdego normalnego człowieka trudniejsze. (u)

Kasprowy Wierch — Mekka narciarzy

Z Kasprowego Wierchu roztacza się wspaniały widok na szczytową grań Tatr. Zimą końcowa stacja kolejki linowej na Kasprowy jest celem wypraw bezimiennego tłumu wielbicieli „białego szaleństwa", którzy rodzięcznie są Państwowym Kolejom Linowym za podniebną komunikację na ten popularny wierch. Umożliwia im ona pełne wykorzystanie wspaniałych zjazdów narciarskich.

MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH

poszukuje od zaraz
SPÓŁDZIELNIA PRACY „AUTOTRANS"
Bydgoszcz ul. Kaszubska 3. (8775

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowy techniczny, techniczny — kasjer, magazynier i planista potrzebni od zaraz. Zgłoszenia kierować: Hodowla Nasion „Udycz" pod Przymusowym Zarządem Państwowym w Skotnikach p-ta Szymanów pow. Sochaczew wojew. W-skie. (8754k

POSZUKIWANIA

ROZBICKI Zygmunt zamieszkały wieś Pniewo pow. Szczecinek poszukuje syna Józefa Rozbickiego urodzonego 1921 rok — Czerniczno. (8752k

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, — skrytka 163. (8731k

ZAPISY na kurs kroju Unii Lubelskiej 5-6 do 14 1. br. (8748g

SPRZEDAŻ

MOTOR KWM ropniak stojący 2 cylindrowy 16—20 KM dobrym stanie na chodzie sprzedam. Adres: W. Budzisz Kuźnica — na Helu nr 3. (8753k

SKÓRKI karakułowe — sprzedam. Bydgoszcz, — Śniadeckich 10-2. (8734

ZAMKI — błyskawiczne, dostarcza: J. Pujdak — Łódź. Piotrkowska 83. (8751k

KAFLE, piec, kuchnię komplet sprzedam. Lelewela 12 m. 2. (8745g

KUPNO

SZTOPERY, mikroskop, suwak-techniczny, projektor, epidiaskop, kupi J. Pujdak — Łódź Piotrkowska 83. (8751

MOTOCYKL stan dobry kupię od 100—200 Jaworski Franciszek Dubielno pow. Chełmno. (nr 1

MŁOCKARNIĘ czyszczącą motorem ropnym lub bez w dobrym stanie kupię. Oferty IKP Bydgoszcz — „8725". (8725g

MASZYNĘ do nabierania oczek kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „8750". (8750g

PRACY POSZUKUJĄ

GOSPODYNI starsza, kulturalna przyjmie posadę chętnie samotnych osób. Oferty IKP Bydgoszcz — „8733". (8733g

BILANSISTA długoletnią praktyką od zaraz wolny. Oferty IKP Bydgoszcz „8732". (8732g

POSADY WOLNE

DWAJ robotnicy do koni potrzebni. Zgłoszenia Gajowa 67-5 od godz. 17. (8735k

PANIENKA do pracy introligatorskiej od 18-20 lat potrzebna 3 Września 12 w podwórzu. (8742g

RÓŻNE

ZNANY z widzenia pan, który odnalazł damski zegarek noc sylwestrową proszony jest zwrot zegarka w Centralnej Gospodzie Ludowej za wynagrodzeniem. (8747g

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do zakładu fotograficznego. Miejscowość obojętna. S. Nowak, Łódź, Zachodnia 67. (679

W NOC SYLWESTROWĄ zabrano pomyłkowo futro fokowe czarne przy ul. J Krasickiego 14. Proszę zwrot za wynagrodzeniem 2.000 zł. Bydgoszcz, Graniczna 11-4. (8756g

WYSIEWAM TRUCIZNĘ na swoim polu w Różnowie pow. Chełmno w roku 1952. — Edwin Marlewski. (nr 8680

POKOJE

POSZUKUJĘ 2 lub 1 pokoju z meblami Bydgoszczy. Adres wskaże — IKP Bydgoszcz. (8740g

ZAMIANY

2 mieszkania 2—3 pokojowe odrębne wygodami — centrum Bydgoszczy zamienię na 5 pokojowe — mieszkanie wygodami — Łódź. Oferty IKP Bydgoszcz „8755". (8755g

2 małe pokoiki kuchnią wygodami Bydgoszczy zamienię na podobne lub mniejsze Warszawie lub okolicy. Oferty IKP Bydgoszcz „8749". (8749g

POKÓJ kuchnią dużym chlewem (Czyżkówko) zamienię na pokój kuchnią wzgl. duży pokój. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (8737g

POKÓJ kuchnią, średnie okolicy Seminaryjnej zamienię na podobne większe. Koszty remontu zwrócę. Oferty IKP Bydgoszcz „8706". (8706

POKÓJ używalnością kuchni dzielnica willowa Bydgoszcz zamienię na podobne w Lublinie. Oferty IKP Bydgoszcz „8741". (8741g

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gucał Stanisława. Tuczno — Kraińskie pow. Wałcz. (8697g

ZGUBIONO dokumenty zwolnienia z obozu pracy. Leszno Gronowo nazwisko Bachman Aniela. (8743g

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczalni Społecznej, — dowód pracy Fabryki Mebli, przyznanie protezy zębów — Bydgoszcz Nowacka Gertruda Kościuszki 51-4. (8736

RADIO

PIĄTEK, 4 STYCZNIA 1951 r.

5.55 Wiatr pokoju — pieśń E. Olearczyka, 6.50 Muzyka ludowa, 12.04 Dziennik południowy, 12.45 Na swojską nutę, 13.30 Wszechnica Radiowa. 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Gorące dni — powieść E. Niziurskiego, 14.50 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej, 15.30 Wiersze Sergiusza Michałkowa — audycja dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 20.40 Notatnik chiński — J. Putramenta, 21.30 Piękne głosy, 22.10 Franck — kwintet fortepianowy, 22.47 Muzyka taneczna.

Citroen nr A93422

(21

Odjechali. Cynamonek szybko porzucił swą kryjówkę.

— Panno Basiu! — zawołał. Zobaczył ją po chwili. Była jeszcze silnie zdenerwowana.

— A gdzie twój tatuś? — spytała. Nie potrafił odpowiedzieć. Poczęli się uważnie rozglądać. Noc. Zerwał się wiatr, wyginając gałęzie drzew.

— Panie Furdyga! — zawołała Barbara. Głos z trudem wychodził jej z gardła.

Cisza. Cynamonek poczuł, jak serce poczyna mu przeraźliwie łomotać. Gdzie jest ojciec, co się z nim stało?

Nagle usłyszał szelest. W mroku zamajaczyła jakaś sylwetka. Chwycił za rękę Barbarę, serce podeszło mu aż do gardła...

Z ciemności ktoś ku nim nadchodził. Słyszeli wyraźnie odgłos ciężkich, powolnych stąpnięć.

Barbara z trudem przełknęła ślinę. Lęk, potężniejszy od niej — ogarnął ją z przemożną siłą. Kurczowo ścisnęła dłoń Cynamonka... (cdn.).

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE REDAGUJE. KOMITET REDAKCYJNY - WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA. ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3,— zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" Warszawa Śniadeckich 16. Oddział w Bydgoszczy Czerwonej Armii 18. tel 18-99 33-41 i 33-42. E-III-11003